15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 20 | Środa, dnia 5-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Pożyczka czeka na koniec rozmów bankierów amerykańskich z europejskimi

WARSZAWA, 4.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Rokowania pożyczkowe toczą się w dalszym ciągu.

Według opinji kół finansowych przedłużenie rokowań jest wywołane koniecznością porozumienia się bankierów amerykańskich z bankami europejskiemi, które zgłosiły chęć udziału w emisji i uzgodnienia z nimi warunków ostatnio opracowanych przez Rząd polski łącznie z pp. Fisherem i Monnetem w Warszawie.

Dodać należy, że początkowo przed wysunięciem nowych warunków, emisja była całkowicie przygotowana i miała być ogłoszona dzisiaj.

Obecnie nawet w wypadku gdyby umowa była dziś jeszcze podpisana przez Rząd polski, emisja nie może być ogłoszona przed 20 października.

Bank Rzeszy podwyższył stopę dyskontową

BERLIN, 4.10 (PAT). Bank Rzeszy postanowił dziś podwyższyć dyskonto z 6-ciu na 7 procent. Na giełdzie berlińskiej panowała dzisiaj z tego powodu silna tendencja zniżkowa.

Groźba strajków w Niemczech

BERLIN, 4.10 (PAT). Groźba wielkiej fali strajków wzrasta. Konferencja w Halle, w której wzięło udział 400 delegatów i funkcjonarjuszy związków zawodowych uchwaliła rozpocząć w dn. 17 b. m. strajk we wszystkich kopalniach węgla brunatnego.

Grozi również strajk włókienniczy w Saksonji.

Jeżeli ministrowi pracy nie uda się zażegnać powstałego całego szeregu konfliktów, to dojdzie do wybuchu strajku, który objąłby około 250 tysięcy robotników w Saksonji zachodniej i 100 tysięcy robotników w Saksonji wschodniej.

Kogo Węgrzy chcieliby widzieć na tronie

BUDAPESZT, 4.10. Kwestja obsadzenia naszeście tronu węgierskiego nie przestaje być przedmiotem żywych dyskusyj i kombinacyj politycznych.

Jak donoszą z miarodajnych źródeł, na uwagę zasługuje obecnie pojawienie się dość wpływowej grupy, któraby najchętniej widziała na tronie węgierskim Anglika. Grupa ta widzi jedyne wyjście z kryzysu w ofenzywnej walce przeciwko Rosji.

Należą do niej specjalnie oficerowie, a upatrują oni w Anglji pioniera walki z bolszewizmem. Jak przedstawia się stosunek zwolenników tej grupy do legitymistów, upatrujących w księciu Ottonie prawowitego króla i do stronników księcia Aosty, tego narazie stwierdzić niepodobna. W każdym razie książę Aosta w armji węgierskiej nie cieszy się zbyt wielką popularnością, a również wpływ legitymistów jest dosyć znikomy.

Burza nad Londynem

LONDYN, 4.10. Dziś nad Londynem panowały silne wiatry i burze, które spowodowały liczne wypadki. Wiatr był tak silny, iż powywracał w wielu miejscach na drogach automobile. Sześć osób zginęło.

Społeczeństwo śląskie dołoży wszelkich starań
aby pracować dla dobra ojczyzny
w zgodnym rytmie serc wszystkich obywateli Polski

KATOWICE, 4.10 (PAT). Dziś nastąpiło tu uroczyste pożegnanie opuszczającego Śląsk P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który odjechał w charakterze prywatnym do Chorzowa.

Przed dworcem kolejowym zebrali się delegaci związków i stowarzyszeń oraz liczna publiczność, na peronie kolejowym zaś, przystrojonym zielenią i chorągwiami o barwach państwowych, oczekiwali P. Prezydenta przed stawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Lisieckim na czele, przedstawiciele władz wojskowych wraz z dowódcą O. K. V, gen. Wróblewskim, dowódcą 23 dyw. piech. gen. Zającem, przedstawiciele władz cywilnych, urzędów konsularnych, władz miejskich, kół przemysłowych i t. d. Przed specjalnym pociągiem P. Prezydenta ustawiła się kompanja honorowa 73 p. p. z sztandarem i orkiestrą.

O godzinie 9.50 przybył na dworzec P. Prezydent ze świtą, witany entuzjastycznemi okrzykami zebranej przed dworcem publiczności.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem 4-letnia córeczka kpt. Idzikowskiego wręczyła P. Prezydentowi wiązankę kwiatów, za co P. Prezydent serdecznie ją ucałował.

Krótkie przemówienie pożegnalne wygłosił p. wojewoda Grażyński, który zapewnił P. Prezydenta, że rzucony przez niego przy odsłonięciu pomnika powstańca śląskiego w Królewskiej Hucie twardy rozkaz wytrwania w wysiłkach w doprowadzeniu Śląska do rozkwitu będzie ściśle urzeczywistniony, a społeczeństwo śląskie *dołoży wszelkich starań, aby solidarnie, w zgodnym rytmie serc wszystkich obywateli tej ziemi, pracować dla dobra ojczyzny.*

Podziękowawszy w serdecznych słowach Głowie Państwa za przybycie na Śląsk, p. wojewoda wzniósł okrzyk, powtórzony trzykrotnie przez zebranych: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!"

Następnie P. Prezydent pożegnał się pokolei z obecnymi na peronie osobami, poczem wsiadł do pociągu.

Wraz z P. Prezydentem odjechali minister Kwiatkowski, wojewoda Grażyński, prezes dyrekcji kolejowej Dobrzycki, naczelnik wydziału prezydjalnego województwa Saloni oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Przy dźwiękach hymnu państwowego pociąg P. Prezydenta ruszył o godzinie 10-ej w stronę Chorzowa.

Potworne i haniebne niszczenie szkół polskich na Litwie

WILNO, 3.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W wywiadzie, udzielonym „Słowu Wileńskiemu", kurator okręgu, Ryniewicz, przedstawia w następujący sposób stan szkół polskich w republice kowieńskiej:

Jakkolwiek w dniu 1 września rozpoczęły się normalne wykłady w litewskich szkołach powszechnych, *polskie powszechne* szkoły na Kowieńszczyźnie *nie rozpoczęły lekcyj* ze względu na brak zgody władz. Ani jedna szkoła polska powszechna nie figuruje w danej chwili na terytorjum republiki kowieńskiej. Ze zwolnionych okólnikiem kowieńskiego Ministerstwa Oświaty z dnia 18 marca 1927 roku nauczycieli, większość polaków poddana została egzaminowi. Zdawało ten egzamin 84 nauczycieli, przyczem za wyjątkiem 11-stu, wszyscy nauczyciele uznani zostali za niedostatecznie przygotowanych. Wrazie złożenia egzaminu z przedmiotów głównych stawiano niedostateczne stopnie ze śpiewu, lub gimnastyki.

Prócz zwłoki z zezwoleniem na otwarcie szkół i ścięciem podczas egzaminów nauczycieli, których obowiązywał egzamin ze znajomością języka litewskiego, rząd kowieński dąży do zlikwidowania szkolnictwa polskiego jeszcze innemi środkami. Oto wydano rozporządzenie, że tylko te dzieci mogą uczęszczać do szkoły polskiej, których rodzice mają w paszportach napisane, że należą do narodowości polskiej. Paszporty zaś były wystawione na podstawie spisu ludności, który był zupełnie cynicznem fałszerstwem. *Rząd kowieński sam się przestraszył swego ohydnego rozporządzenia* i ogłosił, że kto chce, może zmienić w swoim paszporcie określenie narodowości. Wtedy biura policyjne zostały oblężone. Żądanie zmian w określeniu narodowości nabrało charakteru masowego. Rząd cofnął tę swoją zgodę, pozostawiając w sile fałszerskie określenie narodowości. *Oto 4400 dzieci gorących patrjotów polskich* uczyło się w przeszłym roku w szkołach polskich, dając tem wyraz przywiązania do polskości, podczas gdy ich rodzice określeni byli w paszportach, jako litwini.

Prawo litewskie zabrania posiadania szkoły, jeśli niema 32 dzieci, które mogłyby się w niej uczyć. Ze względu na nowe prawo o stosowaniu się do fałszerczych określeń paszportowych w całym szeregu miejscowości zabraknie tych 32 dzieci.

Protest społeczeństwa polskiego

WILNO, 4.10 (PAT). Przedstawiciele większości polskiej grup politycznych reprezentowanych w Wilnie postanowili dać wspólny wyraz protestu przeciwko prześladowaniu oświaty polskiej na Litwie oraz wszcząć wspólną akcję, domagającą się od rządu najbardziej zdecydowanych kroków w celu obrony zagrożonej na Litwie polskości. Do akcji tej przystąpiły m. in. następujące grupy polityczne: P. P. S., konserwatyści, demokraci, związek ludowo-narodowy, związek naprawy Rzeczypospolitej, Klub Pracy i Wyzwolenie. Powołany został komitet wiecu protestacyjnego, który odbędzie się w niedzielę, oraz wydano odezwę w bardzo ostrych słowach piętnującą skandaliczne prześladowania Litwinów oraz wzywającą kategorycznie rząd do zajęcia energicznego stanowiska w tej sprawie.

Zjazd Związku cechów rzemieślniczych w Poznaniu

POZNAŃ, 4.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W poniedziałek rozpoczął tu swe obrady nadzwyczajny zjazd delegatów Zjednoczenia Związków cechów rzemieślniczych. Zjazd zagaił dyrektor p. Żakowski. Na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Miklaszewskiego z Szamotuł. Głównym tematem obrad była sprawa ustawy przemysłowej oraz przyszłych wyborów do Izb rzemieślniczych. Sprawy ustawy przemysłowej referował p. Żakowski, który po przejściu punkt po punkcie przepisów ustawy doszedł do konkluzji, że ustawa w żadnej mierze nie zaspokaja żądań rzemieślników. Domagał się więc, by rzemieślnicy czuwali nad tem, aby żądania ich były uwzględnione w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy przemysłowej, względnie do nowelizacji ustawy.

Sprawę przyszłych wyborów do Izb rzemieślniczych referował p. Miklaszewski. Mówca stwierdził, iż Izby rzemieślnicze nie działają tak, jak powinny, a nawet nie tak, jak przed wojną. Nowe wybory, których termin nie jest jeszcze dokładnie znany. będą musiały do zarządu Izb rzemieślniczych wprowadzić ludzi, którzyby z całem poświęceniem zajęli się sprawami rzemiosła.

Dalej referował syndyk Izby rzemieślniczej w Poznaniu, p. Juszczak, który w uzupełnieniu referatu p. Żukowskiego wyszczególnił jeszcze kilka punktów, które — zdaniem jego — powinny ulec zmianie drogą nowelizacji ustawy przemysłowej. Wdalszym ciągu domagał się mówca większych kredytów rządowych długoterminowych dla stanowych kas rzemieślniczych. Po ożywionej dyskusji uchwalono cały szereg rezolucyj, które wysłano miarodajnym czynnikom.

Huragan nad Japonją
Przeszło 700 domów zniszczonych

TOKIO, 4.10 (AW). Straszliwy huragan, który szalał nad wyspami Bonin, zniszczył przeszło 700 domów.

Liczba ofiar w ludziach nie została dotąd ustalona, wiadomo jedynie, że jest bardzo znaczna.

Katastrofa na manewrach rumuńskich
Wielu żołnierzy utonęło w Dunaju

BUKARESZT, 4.10. W pobliżu Braiły rozerwał się podczas ćwiczeń wojskowych most pontonowy na Dunaju w chwili, gdy przez most przechodził oddział wojska.

Wielka liczba żołnierzy utonęła.

Kryzysy w polskich partjach politycznych

Od samego początku stanęliśmy **na stanowisku, że** opinja publiczna w Polsce **nietylko** wypowiada się za usunięciem wpływów partyjnych z życia publicznego, ale coraz to **ostrzej piętnuje** praktyki i metody partyjników, które, **nie przebierając w środkach, godzą** częstokroć w najżywotniejsze interesy Państwa i Narodu. Cokolwiekby ktoś powiedział lub napisał o zgubnej **roli** partyjnictwa w dotychczasowem życiu naszego Państwa, nie byłoby dostatecznym obrazem tej **ohydy i tego zniszczenia, które** spowodowało przerost wpływów partyjnych w Polsce.

Ale są jeszcze niedobitki, są jeszcze ostatni Mohikanie, są jeszcze zatumanieni, którym się nie podoba takie nasze stanowisko. Pogrążeni całkowicie w błocie partyjnem, obawiają się wysunąć głowę na powierzchnię gnijącej bajory, aby ich nie oszołomiło zbytnio aż do utraty przytomności świeże powietrze. Takich jednak zamiłowanych do pożycia w błocie partyjnem jest na szczęście **nie wielu.** Szczególniej dzisiaj.

Że jednak mamy rację i dobrze orjentujemy się w naszej sytuacji, potwierdzają to fakty, których w ostatnich czasch **nanizać możemy cały sznur.**

Nie będziemy poruszali przykrej dziś dla wielu patrjotów sprawy (rzadko spotykanej podobnej w historji partyj politycznych) utraty wpływów Narodowej Demokracji, a jak się w odrodzonej Polsce nazywa — **Związku Ludowo-Narodowego.** Wymownym tego przykładem, chociaż niepozbawionym pewnego komizmu, była niechęć wszystkich zgłaszających listy do komisji wyborczej w obecnych wyborach w Łodzi otrzymania kolejnego numeru „Osiem", który to numer stał się od szeregu lat w Polsce symbolicznym numerem ugrupowań endeckich. **Są jednak inne** poważniejsze znamiona **tej utraty wpływów** w społeczeństwie polskiem **ze strony** endecji na rzecz N. P. R. prawicy, konserwy czy to warszawskiej, krakowskiej, czy wileńskiej, nie mówiąc o monarchistach, oraz Chrześcijańskiej Demokracji, która, nprz. w dążeniu do wyodrębnienia się od wpływów endeckich **idzie do obecnych wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi samodzielnie,** nauczona smutnem doświadczeniem niedawnych wyborów warszawskich.

Ten proces rozbicia się stronnictw na prawicy i utraty wpływów obserwujemy niemniej i na lewicy polskiej.

Dotychczas pierwsze skrzypce w polskim obozie lewicowym trzymała **zasłużona** dla ruchu niepodległościowego Polska Partja Socjalistyczna. Obecnie jesteśmy **świadkami** poważnego kryzysu, który przeżywa ta partja. Objawem — wykluczenie sądem partyjnym z szeregów partyj **założyciela i wielce zasłużonego dla ruchu robotniczego w Polsce inż. Jędrzeja Moraczewskiego,** obecnego ministra robót publicznych, za to tylko, że **odważył się bez zgody partyjnej** wstąpić do rządu Marszałka Piłsudskiego. Muszą być bardzo poważne tarcia w łonie samej partji, jeżeli sąd partyjny releguje jednego z najwybitniejszych swoich członków, dotychczasową swoją chlubę, który był pierwszym w Polsce szefem rządu po uzyskaniu niepodległości. Nie wchodząc w to, jaki to był rząd, jeżeli chodzi o interesy samej partji, toć fakt, że jej wybitny członek piastował ster rządu w najtrudniejszej chwili dla Państwa może stanowić tylko **piękną kartę jej historji.** Mimo to nie zawahano się wykreślić go z partji za to, że w chwilach ogólnego w społeczeństwie polskiem dążenia do uzdrowienia stosunków w Państwie **nie uląkł się** stanąć na platformie **ogólno-państwowych interesów,** a nie poszczególnej partji, czy klasy społeczej. Surowy wyrok sądu partyjnego wywołał **żywe poruszenie** w patrjotycznych szczytach partyjnych i skłonił niektórych niemniej wybitnych działaczy do wykreślenia się z szeregów partyjnych. Tak uczynił **p. Rajmund Jaworowski,** prezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy i prezes okręgowego komitetu wykonawczego P. P. S., tak postąpił **p. Tadeusz Hołówko,** naczelnik wydziału wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, tak czyni **p. M. Malinowski,** t. zw. **„Wojtek",** jednostka niezmiernie zasłużona dla ruchu niepodległościowego Ojczyzny naszej, popularny i kochany w szeregach zorganizowanych pepesowych robotników polskich wychowanych w tradycjach walki z caratem...

W łonie partji P. P. S. ważą się wpływy dwuch ugrupowań: starszej generacji, wychowanej w tradycjach walki o niepodległość, przejętej nawskroś **duchem patrjotycznym,** wierzącej niezłomnie w szczerość intencyj i zamierzeń swego prowodyra w tej walce, Marszałka Piłsudskiego; druga — to młodsza generacja na czele z p. Niedziałkowskim, dążąca do oczyszczenia ruchu socjalistycznego w Polsce **od wpływów patrjotycznych,** uważająca Marszałka Piłsudskiego za sprzeniewierzającego się interesom robotniczym, interesom jednej klasy społecznej... Od nich różni się lewe najbardziej skrzydło, t. zw. niezależnych socjalistów, którzy o pół kroku stoją od komunistów. A na prawicy polskiej lewicy — N. P. R. lewica.

I w łonie „Piasta", tego, zdawałoby się, zwartego stronnictwa chłopskiego — **rozłam.** O cóż im chodzi?

Ano bardzo prosto. Chłop polski jest bardzo przywiązany do ojcowizny, a pierwsze lata odrodzonej Ojczyzny i walka z wrogami o jej utrwalenie nauczyła go miłować Ojczyznę. Włościanin z natury swojej jest rządowcem. Nie lubi i nie umie trwać dłużej w opozycji do rządu, szczególnie do rządu własnego, do rządu, którego był częstokroć najważniejszym **fundamentem i najtrwalszą ostoją.** Otóż w końcu ubiegłego września odbyła się w Rzeszowie, w Małopolsce, narada grupy posłów i senatorów z pod znaku „Piasta" pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu, **Jakóba Bojki,** sędziwego nestora ruchu ludowego. W naradzie tej wzięli udział m. in. posłowie: Jachowicz, Saraniecki, Posacki, Madejczyk, Szmigiel i Jedynak. W wyniku całodziennych rozmów postanowiono wystosować do zarządu klubu sejmowego „Piasta" pismo z żądaniem zwołania pełnego posiedzenia klubu. Na posiedzeniu tem grupa wicemarszałka Bojki pragnie przedłożyć żądania **ścisłej współpracy** z rządem Marszałka Piłsudskiego. A gdyby większość klubu pod wpływem Wincentego Witosa **opowiedziała się** przeciwko tym żądaniom, to grupa senatorska Bojki gotowa jest do wystąpienia z szeregów piastowych. A trzeba zaznaczyć, że senator Jakób Bojko jest **ogromnie zasłużony** dla ruchu niepodległościowego wśród włościaństwa polskiego i był **jednym z założycieli** stronnictwa ludowego „Piast". W tym szczerym jednak patrjocie polskim biorą górę interesy Państwa i jego czysta, szanowana postać działacza ludowego nie może się poddawać dłużej nakazom mafji partyjnej, idącej pod rozkazami Witosa, znanego z różnych nieczystych praktyk na terenie parlamentaryzmu, na terenie rozległej władzy rządowej, którą piastował niejednokrotnie, nie cofając się przed osobistemi korzyściami materjalnemi.

O rozdźwiękach w Chrześcijańskiej Demokracji pisaliśmy już w numerze 9-ym „Hasła Łódzkiego", zaznaczając te różnice, które dzielą Chrześcijańską Demokrację na dwa obozy: **wybitnie prawicowy,** idący w ogonie Narodowej Demokracji, i t. zw. **lewicowy,** a właściwie **czysty, wyzwalający się z pod wpływów endeckich odłam prawdziwej demokracji chrześcijańskiej,** stanowiący **trzon przyszłego centrum polskiego, które** ma wielką przyszłość w naszych stosunkach polityczno-społecznych. Że tak jest, najlepszym tego objawem jest wystąpienie Chrześcijańskiej Demokracji z własną listą kandydatów na radnych miejskich przy wyborach obecnych w Łodzi, a niezblokowanie się z endecją.

Jednym słowem, każdy dzień, każdy tydzień **żłobi poważne rysy** w dotychczasowej strukturze partyjnictwa w Polsce. Partje, czy to prawicowe, czy to lewicowe„ przeżywają obecnie poważne kryzysy i grożą im **doniosłe rozłamy.** A wszystko to się dzieje pod wpływem jakiejś siły „fatalnej", jakiegoś **przemożnego nakazu** podporządkowania interesów osobistych, interesów poszczególnych grup i klas społecznych **jednemu wszechpaństwowemu interesowi całego społeczeństwa** bez różnicy na przekonania i sympatje partyjne.

Zmiana to wielka, brzemienna w doniosłe następstwa dla idei **umacniania własnej państwowości dla szczęścia przyszłych pokoleń.**

Dalsze postępy prac w rozbudowie Gdyni

Brak robotników daje się poważnie odczuć

GDYNIA, 4.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Zawrotne tempo budowy pierwszego portu Rzeczypospolitej w Gdyni budzi w całym kraju radosne echa.

W ostatnich tygodniach nieomal każdy dzień zaznacza się wybitnie postępem prac, czy to przy budowie portu, czy też dalszej rozbudowie miasta, którego rozmiary według opracowania ministerstwa robót publicznych obliczone są na *około 100,000 mieszkańców.* Projekt ministerstwa robót publicznych obejmuje tylko samą Gdynię bez terenów na zachód od Gdyni położonych, w której to części jest przewidziana dzielnica robotnicza. W centrum miasta powstanie dzielnica handlowa i reprezentacyjna, która łączyć się będzie z plażą wybrzeża i bulwarami, na północy zaś przytykać do niej będzie port i dzielnica portowa. Przy *porcie rybackim* znajdzie miejsce *dzielnica rybacka.*

Ostatnio, poza ścisłem wykonaniem programu zakreślonych prac doskonale ujawniają się wyniki prac budowlanych w poszczególnych częściach. Ukończenie olbrzymiego magazynu portowego, *a raczej kolosalnych rozmiarów hali,* mogącej na swej powierzchni *4000 metrów kwadratowych odrazu pomieścić kilka ładunków okrętowych,* jest poważnym krokiem *naprzód* i ogromnem udogodnieniem dla naszych firm eksportowych, importowych i ekspedycyjnych. Oprócz wspomnianego magazynu wzdłuż nadbrzeża kontynuuje się dalsze prace nad budową składnic i mniejszych magazynów. Z urządzeń technicznych, niezbędnych przy ładowaniu i wyładowaniu okrętów, notujemy *montaż dwuch dźwigarów,* które równolegle z budową magazynów są wykończone. Są one zdolne do podejmowania ładunków z wagonu na okręt lub do składnic. Bardzo ważną kwestją w rozbudowie portu jest sprawa *montażu dalszych dźwigarów i żórawi.*

Sieć kolejowa w całym porcie została znacznie *rozszerzona* i sięga prawie rozmiarów, przewidzianych w przyszłości. Ponieważ w niektórych szczegółach budowa portu od poprzednio zakrojonego planu została zmieniona, a to w konfiguracji awantportu, którego zmiana polega na przebudowie do rozszerzonego i wydłużonego mola południowego w kierunku na południe, drugiego basenu węglowego, sieć kolejowa na tym odcinku sięgnie w głąb mola i przebiegać będzie terenem znacznie rozszerzonym słabo zabudowanej kolonji rybackiej. Łamacz fal wydłużył się już do 650 metrów, a gotowa jego ściana ma już przeszło 500 metrów długości. Budowa kasonów posuwa się raźno naprzód. Obecnie produkuje się 5 na tydzień. Do budowy ich służy pływająca betoniarka, oraz maszyna, zmontowana na dwuch pływających razem żelaznych krypach z drewnianą wieżą wysokości 20 metrów, przeznaczoną do betonowania kesonów po ustawieniu ich u nadbrzeży.

W wojennym porcie montują się kafary do kontynuownia dalszych robót. Bagrowanie po zachodzie wybrzeża zostało ukończone.

Ruch portowy wzmaga się z każdym dniem. Nadbrzeże portowe jest nieustannie wykorzystywane dzięki ulepszonym środkom technicznym. Obecny ruch nie jest objawem przejściowym, ale stałym, wzrastającym w miarę postępów prac w budowie portu.

Zaznaczyć trzeba, że w Gdyni daje się odczuwać brak robotników. Ośmiotysięczna ich rzesza okazuje się już nie wystarczająca.

Bunt armji meksykańskiej

przeciw dyktaturze prezydenta Callesa

LONDYN, 4.10 (ATE). Od szeregu miesięcy panują w Meksyku rozruchy powstańcze, które zamieniły się obecnie w walkę kandydatów na prezydenta.

Nie jest wykluczonem, że wybór prezydenta zostanie rozstrzygnięty nie przy urnie wyborczej, ale na polu walki.

Oficjalny komunikat rządu meksykańskiego stwierdza, że dwaj generałowie zamierzają kandydować na prezydenta Meksyku.

Są to gen. Gomez i Serrano, którzy stanęli na czele powstańców. Gen. Obregon popierany przez prezydenta Callesa byłby trzecim kandydatem. Rozruchy w wojsku wybuchają w wielu miejscowościach między innemi w samej stolicy.

W Meksyku do powstańców przyłączyło się około 800 żołnierzy wraz z oficerami.

Podobne wypadki zdarzyły się w Torreo i Vera Cruz. Rząd Callesa oznajmił, że opanowanie sytuacji nastąpi w 48 godz.

WASZYNGTON, 4.10. Dzięki nadzwyczajnym zarządzeniom i cenzurze władz meksykańskich, dopiero dziś nadeszły tu wiadomości „ruchu" przeciwrządowym w mieście Meksyku.

Podobno przyszło do bardzo krwawych i zaciekłych walk, aczkolwiek z innych źródeł donoszą, iż stłumienie buntu odbyło się zupełnie bez przelewu krwi.

Faktem niezaprzeczonym jest jednak, że prezydent Calles, przeciw któremu spisek był skierowany, jest panem sytuacji.

Wielkie wrażenie wywołuje okoliczność, iż w „ruchu" wzięło udział wojsko, z którego kół też wyszło hasło buntu.

Calles bowiem, ongiś minister wojny, miał zdecydowany wpływ na armję i dotąd była ona najsilniejszą ostoją jego władzy.

TAMPICO, 4.10 (PAT). Według niepotwierdzonych wiadomości, generałowie Serrano i Carlo Evidal, gubernator stanu Chispas, zostali uwięzieni przez wojska rządowe i straceni.

Niemcy szykują się do lotu nad Atlantykiem

BERLIN, 4.10 (PAT). Przygotowywany w największej tajemnicy lot transatlantycki samolotu niemieckiego firmy „Junkers" rozpoczął się dzisiaj. Wbrew dotychczasowym próbom samolot został przebudowany na hydroplan. Jest to samolot pasażerski, od kilku lat używany dla komunikacji pasażerskiej między miastami niemieckiemi. Zbudowany jest z metalu i posiada miejsca dla pilota, obserwatora i 9 pasażerów.

O godzinie 15.10 piloci pożegnali się ze swoimi małżonkami i zajęli miejsca w samolocie. O godzinie 16.45 nástąpił start. W samolocie znajduje się lotnik Loose, pilot Starke, mechanik Flitzer oraz radjotelegrafista Loeve.

Lotu transatlantyckiego nie odbędzie samolot w jednym etapie, jak dotychczas, lecz w kilku etapach.

Śmierć lotnika podczas ćwiczeń akrobatycznych

PARYŻ, 4.10 (ATE). Pod Sedanem odbywały się popisy akrobacji na samolotach. Między innemi z akrobatów dokonywał na wysokości kilkuset metrów niebezpiecznych popisów na trapezie przyczepionym do kółek samolotu. W pewnej chwili samolot spadł na ziemię, akrobata i lotnik ponieśli śmierć.

Roztrzaskali ojcu czaszkę

Zbrodnia dwu nieletnich chłopców

BERLIN, 4.10. Konduktor kolejowy Ferdynand Manow w Wiesbadenie zamordowany został przez swych synów, z których jeden liczy lat 16, drugi 17.

Manow był nałogowym pijakiem i krytycznej nocy po powrocie do domu znęcał się nad żoną, zmuszając ją do usunięcia się wraz z dziećmi.

Gdy Manow położył się spać, obaj synowie roztrzaskali mu czaszkę. Nazajutrz młodszy zawiadomił policję o ojcobójstwie.

Przed decydującą rozprawą

Każdy komitet robi przegląd swoich sił

Lista Byłych Wojskowych Armji Polskiej wycofana

* * *

Rozbicie społeczeństwa polskiego na cały szereg grup i grupek, idących samodzielnie do wyborów, wróżyło nam niechybną klęskę.

Na szczęście rozbili się również i żydzi, wystawiając dziesięć list, zwalczających się wzajemnie.

Mimo rozbicia w obozie żydowskim, społeczeństwo polskie z lękiem oczekiwało dnia wyborów, obawiając się klęski.

Jednak w ostatniej chwili przyszło otrzeźwienie. Poszczególne komitety, stojące na czele nielicznych grupek, przyszły do przekonania, że nie powinny dla zaspokojenia własnej ambicji rozbijać społeczeństwa polskiego na drobne odłamy.

Na takiem stanowisku stanęło zebranie członków Stowarzyszenia byłych wojskowych Armji Polskiej, które, po dłuższej dyskusji, postanowiło wycofać swą listę Nr. 27.

Jest nadzieja, że do niedzieli, która ma zadecydować o rządach w naszem mieście, jeszcze dwie listy zostaną wycofane.

Wtedy pozostaną listy, reprezentujące dwa kierunki: polityczny i gospodarczy.

O wartosci obu kierunków czytelnicy nasi są aż nazbyt dobrze poinformowani, więc jesteśmy święcie przekonani, że w dniu 9-go października każdy rzemieślnik będzie głosował na listę Nr. 24, wystawioną przez Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

WSZYSTKIE REJONY MONARCHISTÓW GŁOSUJĄ NA LISTĘ Nr. 24.

W bieżącym i ubiegłym tygodniu odbyły się zebrania na terenie poszczególnych rejonów Organizacji Monarchistycznej Wszechstanowej pod przewodnictwem prezesów wspomnianych rejonów, gdzie postanowiono jednogłośnie głosować na listę Nr. 24 Komitetu wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Na posiedzeniach tych prezes organizacji wojewódzkiej Melker-Wielozierski zapoznał zebranych z akcją wyborczą do Rady Miejskiej.

Należy zaznaczyć, iż na liście Nr. 24 nie figuruje ani jeden kandydat Organizacji Monarchistycznej, gdyż zarząd tej organizacji ubiegał się o kandydatury, a jedynie chciał poprzeć listę apolityczną. (U)

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA KWESTJONUJE MANDATY.

Główna Komisja Wyborcza, rozpatrując złożone listy kandydatów, zakwestjonowała prawo bierne niektórych kandydatów, ponieważ nie figurowali oni na listach wyborczych, a komisja stanęła na stanowisku, że jest to dowodem, iż kandydat nie posiada wyborczego prawa czynnego, które jest niezbędne prócz wieku lat 25, by zostać radnym

To samo zdarzenie miało miejsce z kandydatem listy sjonistycznej inż. Praszkierem, którego prawo bierne zakwestjonowano, jednak komisja, przeglądając spisy z innych obwodów, odnalazła nazwisko inż. Praszkiera.

Ostateczną decyzję co do zakwestjonowania mandatów, a ewentualnie i list całych poweźmie Główna Komisja Wyborcza na swem plenarnem posiedzeniu jutro lub pojutrze. (bip)

JUTRO BĘDĄ OGŁOSZONE LISTY KANDYDATÓW.

Główna Komisja Wyborcza zakończyła już prace nad sprawdzaniem list, złożonych jej przez mężów zaufania poszczególnych komitetów wyborczych. Obecnie urzędnicy Głównej Komisji Wyborczej sporządzają dokładne spisy wszystkich zatwierdzonych list, które w myśl regulaminu ogłoszone będą drogą rozplakatowania na mieście w dniu jutrzejszym.

W dniu głosowania pod uwagę będą brane jedynie te listy, które zostaną podane do wiadomości publicznej urzędowo przez Główną Komisję Wyborczą. (i)

LISTA KOMUNISTYCZNA Nr. 5 BĘDZIE UNIEWAŻNIONA.

W całym szeregu miast, w których odbyły się wybory do rad miejskich, unieważnione zostały ze względów ogólno-państwowych listy komunistyczne.

W Łodzi ciekawa ta sprawa rozpatrywana będzie na plenum Głównej Komisji Wyborczej w końcu bieżącego tygodnia. Najprawdopodobniej lista Nr. 5 „Bloku Jedności Robotniczej" zostanie unieważniona ze względu na to, że zawiera ona mnóstwo niedokładności zarówno formalnych jak i rzeczowych.

Zatwierdzona została natomiast po uzupełnieniu niedokładności lista Nr. 10 Bloku Lewicy Socjalistycznej. (r)

WYSTĘP KOMUNISTÓW NA OSTATNIM WIECU CH.-D.

Onegdaj odbył się ostatni wiec przedwyborczy Ch.-D. W czasie wiecu na podwórze wkroczyło około 60 osób, składających się z szumowin przeciwpaństwow., które siłą usiłowały wtargnąć do sali. Nie wpuszczono ich jednak i to wywołało niezadowolenie wśród przybyłych awanturników, którzy przypuścili atak do drzwi. Znajdujący się przy drzwiach wiecujący usiłowali odeprzeć atakujących. Wówczas awanturnicy z podniesionemi do góry laskami rzucali się na pilnujących wejścia, usiłując przemocą dostać się do wnętrza. Z tego powodu wynikła bójka. Awanturnicy chwycili za nagromadzone na podwórzu cegły i kamienie i poczęli bombardować niemi wiecujących. Rezultatem bójki było odparcie awanturników, którzy otrzymawszy „dotkliwą" nauczkę poczęli w popłochu uciekać, porzucając na „pobojowisku" laski i pałki. Gmach również ucierpiał, gdyż napastnicy podczas ataku stłukli dwie szyby. (r)

LISTA

24 Kandydatów na Radnych m. Łodzi Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi **24**

1. Dr. ALFRED GROHMAN,

Komendant Straży Ogniowej Ochotniczej Okręgu Łódzkiego.

2. Szwankowski Franciszek, stol.
3. Wolczyński Józef, dyr. fabryki
4. Lesiński Jan, kupiec
5. Korczak Stanisław, tapicer
6. Jastrzębski Mieczysław, adw.
7. Wiśniewski Antoni, czel. ciesiel.
8. Biederman Brunon, przemysł.
9. Guthke Brunon, inżynier
10. Wizimirski Rudolf, urzędnik
11. Kopczyński Stanisław, piekarz
12. Dzieniakowski Andrzej, rzeźnik
13. Matusiak Stanisław, czel. rzeźn.
14. Miszczak Adam, kupiec
15. Smętkiewicz Wincenty, komin.
16. Kapczyński Bolesław, ślusarz
17. Bursze Henryk, inżynier
18. Nowacki Feliks, czel. ślusarski
19. Wandachowicz Jan, piekarz
20. Wojciechowski Tad., czel. kow.
21. Majchrzak Bolesław, kotlarz
22. Znajewski Jan, kupiec
23. Kadyński Edmund, tokarz
24. Rolik Józef, fryzjer
25. Frankus Ryszard, kupiec
26. Mokrosiński Józef, szewc
27. Skibiński Wład., czel. ciesielski
28. Taubwurcel Wacław, biuralista
29. Tomesz Józef, dziennikarz
30. Posselt Edmund, tokarz
31. Wieczorkiewicz Ignacy, stolarz
32. Mrowiński Ignacy, kupiec
33. Komar Bolesław, cukiernik
34. Bittner Franciszek, fryzjer
35. Łuszczyński Piotr, krawiec
36. Schmidt Aleksander, kupiec
37. Majzner Ludwik, piekarz
38. Sędkiewicz Michał, bednarz
39. Biernacki Józef, kupiec
40. Dołoszyński Stanisław, malarz
41. Taler Leopold, ślusarz
42. Dospiał Ignacy, zdun
43. Majewski Teofil, krawiec
44. Nowak Stanisław, koszykarz
45. Wolicki Wacław, tokarz
46. Chudzyński Adam, stolarz
47. Zajdel Leopold, malarz
48. Banachowski Michał, kupiec
49. Grajwoda Piotr, krawiec
50. Ambroziak Stanisław, kupiec
51. Myszkorowski Fr., czel. blach.
52. Serwatka Ryszard, tkacz
53. Erlich Cezar, tkacz
54. Chmielecki German, ślusarz
55. Gajewski Ludwik, czel. szewski
56. Mikucki Wacław, pozłotnik
57. Myszkowski Jan, cukiernik
58. Kaspruś Kazimierz, tapicer
59. Sobociński Modest, farbiarz
60. Mazurkiewicz Stan., kominiarz
61. Suwalski Antoni, ślusarz
62. Zybert Herman, rzeźnik
63. Szkudlarek Antoni, rzeźnik
64. Jelinek Adolf, kupiec
65. Bogdański Juljan, kominiarz
66. Golkowski Teofil, rzeźnik
67. Kłosiński Jan, bednarz
68. Adamkiewicz Teodor, krawiec
69. Schenborn Adolf, pończosznik
70. Osiński Wincenty, zdun
71. Muszyński Edmund, farbiarz

Sześć miesięcy więzienia za obrazę sądu

Nerwowy fałszerz pieniędzy

Czesław Glinkowski lat 25 stawał swego czasu przed Sądem Okręgowym, jako oskarżony o świadome puszczenie w obieg fałszywych monet, za co też został ukarany 6-letniem ciężkiem więzieniem. Po odczytaniu mu przez przewodniczącego wyroku oskarżony, zwracając się do sędziów, począł wykrzykiwać: „Za taką rzecz 6 lat; wyrżnąć taki Sąd, nietylko prezydenta! (w dzień przedtem został zabity ś. p. prezydent Cynarski) Mordercy! Dranie!" i t. p., tak, że policja musiała użyć siły, aby awanturnika odprowadzić do aresztu.

W dniu wczorajszym Czesław Glinkowski stanął przed Sądem Okręgowym za swój niecny czyn oczywiście przyznał się do winy i prosił Sąd o łagodny wymiar kary, tłumacząc swoje zachowanie zdenerwowaniem i stanem niepoczytalnym.

Sąd po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Stachowskiego i obrony skazał Glinkowskiego na 6 miesięcy więzienia. Z.

Włoski strajk w magistracie ogłoszony

Pracownicy miejscy potępiają przedwyborcze „tricki“ magistratu

Województwo domaga się przyznania Łodzi 25 proc. dodatku

Onegdaj udała się do urzędu wojewódzkiego specjalna delegacja związku pracowników inst. użyt. publ. Delegacja ta przyjęta została przez naczelnika wydziału samorządowego, któremu przedstawiła całokształt postulatów pracowników miejskich.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę 13-ej pensji dla pracowników miejskich, przy czem scharakteryzowane zostały wszystkie wystąpienia związków pracowniczych w sprawach, których magistrat we właściwy spsób dotąd nie załatwił.

Drugim postulatem jest ustalenie zasady płacenia za godziny ponad liczbowe według obowiązujących w kraju ustaw, a wreszcie nie mniej energicznie pracownicy miejscy domagają się ustalenia dla Łodzi specjalnego dodatku fabrycznego w wysokości 25 proc., a to z uwagi na panującą obecnie drożyznę. Wreszcie poruszono sprawę umundurowania dla woźnych szkół powszechnych. Szczególnie energiczne stanowisko zajęli pracownicy miejscy w sprawie 13 pensji, stwierdzając, że magistrat obowiązany był w roku 1926 w ciągu listopada i grudnia podwyższyć pobory o 20 proc., które należały się zarówno pracownikom komunalnym jak i państwowym. Tymczasem magistrat wliczył te 20 proc. do 13-ej pensji, której połowa miała być zwrócona w r. b. Jeżeli więc do tych 70 proc. odebranych pracownikom z powrotem doliczyć jeszcze kilka drobniejszych odjętych im pozycyj, to w rezultacie okaże się, że w roku 1926 pracownicy tytułem 13-ej pensji otrzymali zaledwie 5 proc. swych poborów. **Na te przedwyborcze tricki pracownicy miejscy zmuszeni są zwrócić baczną uwagę**, gdyż w żadnym praworządnym państwie tego rodzaju wykroczenia przeciwko zarządzeniom nie powinny być tolerowane. Po zapoznaniu się z temi postulatami pracowników miejskich naczelnik Zakrzewski oświadczył, że magistrat cały szereg tych spraw winien pozytyw nie załatwić. Płace za godziny nadliczbowe winny być ustalone zgodnie z ustawą obowiązującą w całym państwie: za pierwsze nadgodziny 50 proc., za następne—100 proc. Sprawa umundurowania dla woźnych winna być również pozytywnie załatwiona. Co się zaś tyczy 13-ej pensji, to tutaj przejawić się winna dobra wola magistratu, który powinien zrozumieć położenie pracowników swych, tembardziej, że Rada Miejska urzęduje i tylko od Magistratu zależy jej zwołanie w celu przeprowadzenia odnośnej uchwały. Za sprawę zasadniczą i palącą, której załatwienie będzie w Warszawie forsowane bardzo energicznie — uważa Urząd Wojewódzki **konieczność przyznania pracownikom miejskim 25-procentowego dodatku fabrycznego.** W żadnym bowiem wypadku Łódź nie jest tańszem miastem od tych ośrodków jak stolica lub niektóre miasta kresowe, które pod tą czy inną nazwą dodatek taki otrzymują. Nie jest droższa Warszawa czy Katowice, to też sprawę dodatku fabrycznego postara się załatwić urząd wojewódzki jak najrychlej. (E)

* * *

Ponieważ wczoraj do g. 5 pp. nie nadeszła odpowiedź Magistratu, pracownicy wszyscy postanowili urządzić dzień protestacyjny strajk włoski.

W akcji strajkowej nie wezmą udziału związek chrześcijański i N. P. R. lewica. (r)

Drożyzna w Łodzi wzrosła o 1,11%

Zdrożało mięso, cukier i manufaktura

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Komisja ustaliła, że w okresie drugiej połowy września cały szereg artykułów pierwszej potrzeby ujawnił zwyżkę cen. W pierwszym rzędzie objęła ona jaj, których podrożenie wpłynęło na zwyżkę wskaźnika kosztów utrzymania we wrześniu. Podrożało również mięso oraz nieznacznie cukier i węgiel, a wreszcie towary bawełniane (przeważ nie białe). Zwyżka innych artykułów nabiałowych, jak np. masła nie ujawniła jeszcze wyników, ponieważ nastąpiła już w końcu września. Potanienie artykułów pierwszej potrzeby objęło niewielką tylko liczbę produktów spożywczych, a mianowicie: chleb, niektóre gatunki kasz i towary kolonjalne. Na podstawie tych danych komisja statystyczna ustaliła, że koszty utrzymania w Łodzi w miesiącu wrześniu w porównaniu z miesiącem sierpniem o 1,11 proc. (E)

Wkrótce już będziemy jeździli tramwajem Nr. 15

Roboty kanalizacyjne opóźniają uruchomienie newej linji

Roboty przy budowie linji tramwajowej na ulicy Przejazd dobiegają już końca.

Linja będzie doprowadzona do wylotu ulicy Przejazd i Piotrkowskiej w najbliższych dniach, nie będzie jej jednak można jeszcze połączyć z wjazdem na ulicy Piotrkowskiej, na której przeprowadzane są obecnie prace przy budowie kanalizacji. Uruchomienie nowej linji nastąpi dopiero po zakończeniu prac kanalizacyjnych na odcinku ulicy Piotrkowskiej około Przejazd.

Nowa linja nosić będzie numer 15, i prowadzić będzie od Bałuckiego Rynku przez Piotrkowską, Przejazd do Przędzalnianej. (i)

Łódź zaleją potoki światła

Jakie ulice będą oświetlone?

W dniu onegdajszym zapłonęło światło nowozałożonych lamp elektrycznych na ulicy Rokicińskiej, od ulicy Konstytucyjnej do mostu kolejowego. Ogółem pali się 56 limp.

Również na ulicy Aleksandrowskiej, od Rynku Bałuckiego do numeru 176, palą się od soboty 43 lampy. W dniu wczorajszym czynione były próby z zapaleniem 101 lamp na przestrzeni od zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja do dworca kaliskiego. Wypadły one zadawalniająco, tak że w dniach najbliższych sieć lamp zostanie uruchomiona na stałe.

W ciągu miesiąca października zainstalowanych zostanie 56 lamp na ulicy Zgierskiej, na odcinku od Rynku Bałuckiego do gminy Radogoszcz 38 lamp oraz kilkadziesiąt lamp na Piotrkowskiej pomiędzy Główną a placem Reymonta.

Również Koziny, tonące dotychczas w ponurych mrokach oświetlone zostaną 80 lampami w odległości 50 metrów jedna od drugiej.

Sześć lamp oświetli ulicę Kunitzera na Widzewie, 6 ulicę Marysińską od Brzezińskiej do „Sierocińca“. Na ulicy Ciemnej, przecznicy szosy Pabjanickiej pali się już 5 lamp. (r)

Kurator Owiński zdał swe czynności

Sfery nauczycielskie czynią starania, by kurator Owiński pozostał nadal na swem stanowisku

W dniu wczorajszym kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Jan Owiński zdał swe czynności służbowe naczelnikowi Wydziału Szkolnictwa Średniego przy Kuratorjum p. Czapczyńskiemu, który chwilowo będzie pełnił obowiązki kuratora.

Po zdaniu swych czynności, kurator Owiński pożegnał się ze wszystkiemi podwładnemi, dziękując im za współpracę dla dobra szkolnictwa polskiego.

Serdecznie żegnali kuratora wszyscy pracownicy, dziękując mu za jego zasługi, jakie położył dla oświaty na terenie okręgu szkolnego łódzkiego oraz za opiekę, jaką otaczał cały personel, podległy Kuratorjum.

Jak się dowiadujemy ogół nauczycielski okręgu szkolnego łódzkiego czyni starania, by kurator Owiński powrócił z powrotem na swe stanowisko ,gdyż jego energja i praca może przynieść wiele korzyści dla dobra szkolnictwa ,które na terenie okręgu ostatnio znakomicie się rozwinęła (U)

Inspekcje sanitarne w powiatach

Dnia 29 i 30 września komisja sanitarna, składająca się z inspektora służby zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych D-ra Hryszkiewicza i naczelnika wydziału zdrowia w urzędzie wojewódzkim w Łodzi D-ra St. Skalskiego dokonała inspekcji sanitarnej w powiatach konińskim i słupeckim. Zwiedziwszy w towarzystwie starostów cały szereg miasteczek i gmin w tych powiatach, komisja stwierdziła, że stan sanitarny uległ znacznej poprawie i że daje się zauważyć wielki nakład pracy w kierunku uporządkowania zaniedbanego dotychczas stanu czystości. Szczególnie dodatnio wypadła lustracja powiatu słupeckiego, w którym komisja nie stwierdziła prawie żadnych wybryków ani usterek.

Raporty komisji o wynikach lustracji zostały złożone Ministrowi Spraw Wewnętrznych i p. wojewodzie łódzkiemu.

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Jutro, t. j. we czwartek dnia 6-go b. m. o godzinie 8.15 wieczorem znany i wytrawny prelegent, Cezary Jellenta, wygłosi w Miejskiej Galerji Sztuki nader ciekawą prelekcję na temat „O dzisiejszym Paryżu i jego prądach współczesnych".

Zapowiedź odczytu w naszem mieście tak wybitnego i cenionego krytyka i autora, jak Cezar Jellenta — wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród sfer kulturalnych i towarzyskich Łodzi.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa oraz w dalszym ciągu w piątek i w niedzielę wieczorem grana będzie komedja-buffo L. Verneuil'a **„Panna Flute“.**

Jutro, czwartek oraz w sobotę wieczorem przepięknie wystawione **„Kredowe koło“.**

Początek o godzinie 8.30, koniec o 11-ej min. 40.

W próbach pod kierunkiem reż. A. Kwiatkowskiego komedja w 3-ch aktach Hennequin'a **„Królowa Biarritz“** grana z ogromnem powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie.

Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do wystawienia „Dziadów" (6 obrazów w układzie St. Wyspiańskiego) oraz ibsenowskiego „Peer Gynta".

TEATR POPULARNY

Dziś w środę po cenach zwykłych od 50 gr. do 2.50 w dalszym ciągu sztuka obyczajowa w 4-ch aktach p. t. „Popychadło" z pp. Bronowską w roli tytułowej, Biskupską, Dębiczem, Puchalskim, Bokowskim Jarszewskim, Gałęckim, Tatarkowiczem i innymi. Kasa czynna od 11 rano do 3 i od 5 do 10 wiecz. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym Nr. 4 czynna od 1 pp do 7 wieczorem codziennie.

PIECZĘĆ MILCZENIA.

Od dłuższego już czasu odbywają się próby pod reżyserją Dyr. J. Pilarskiego z wielce ciekawego dramatu w 5 aktach p. t. „Pieczęć milczenia" D'Ennery, autora Głośnej Sprawy. Pieczęć Milczenia ujrzy po raz pierwszy w Łodzi w Teatrze Popularnym światło kinkietów w nadchodzącą sobotę w pierwszorzędnej obsadzie ról.

W roli księdza Pioux bohatera sztuki niewinnie skazanego na gilotynę wystąpi p. Edmund Szafrański.

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB i WZORÓW.

Wszystkim już w Łodzi wiadomo czem jest Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w parku Helenów. Impreza pouczająca i uświadamiająca stanowi teren spotkań towarzyskich. Na tle żywej jeszcze przyrody pięknego parku, zwiedzający Wystawę, zapoznaje się z dorobkiem gospodarstwa krajowego.

Wystawa ta jest niekłamanym dokumentem tężyzny narodowej; zaopatrzona w eksponaty reprezentujących wszelkie dziedziny przemysłu rodzimego, zwalcza uprzedzenia do tego, co krajowe. Ktokolwiek jeszcze nie widział Wystawy, niechaj pośpieszy i przeczyta w tej żywej księdze dorobku narodowego, jaką symbolizuje dla zwiedzających Wystawa.

KRONIKA

Środa, 5 października, Placyda M.
Czwartek 6 października, Brunona W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Panna Flute.
Teatr Popularny — „Popychadło".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

„Apollo" — „Bezdomna".
„Casino" — Księżna Czardaszka.
„Corso" — Riff i Raff.
„Czary" — Spryciarze.
„Imperial" — Syn marnotrawny.
„Luna" — Dusze dziecięce oskarżają was.
Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koło udręki".
„Nowości" — Idziemy do wyborów.
„Odeon" — Riff i Raff.
„Resursa" — Na strunach zmysłów.
„Splendid" — Panienka bez przeszłości.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Ona, moja jedyna.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

——oo——

Nocne dyżury aptek

Dziś w środę dyżurują w nocy następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinvebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80. (r)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w lokalu biura wojskowo - policyjnego przy ulicy Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie IV komisarjatu policji o nazwiskach na litery M. N, O, P, R S oraz mężczyźni zamieszkali w obrębie XII komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M.

Jutro winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w obrębie IV komisarjatu policji o nazwiskach na litery Sz, T U W Z Ż oraz zamieszkali w obrębie XII komisarjatu policji o nazwiskach na litery N O P R S Sz T U W Z Ż (i)

Baczność płatnicy podatków!

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu wrześniu, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29-go października.

Dopłata do zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926 jest ściągana z karą za zwłokę, licząc karę od 30 maja.

Zaliczka na II-gi kwartał 1917 roku na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, której przedłużony termin płatności upłynął 15 sierpnia, płatna jest z karą za zwłokę, licząc karę wstecz od 30 lipca.

Zaliczkę za III-ci kwartał 1927 r. na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw płacących kwartalnie, płatna jest od dnia 15 października.

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28 zarządzono pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10,000 złotych majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 procent od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata płatna będzie w dwóch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 roku, druga do dnia 15 stycznia 1928 roku.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający, zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl powyższego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściągnięciu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie powiadomieni.

Podatek dochodowy opłaca się od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu październiku 1927 roku.

Kara za zwłokę wynosi 2 procent miesięcznie, przyczem miesiąc zaczęty liczy się za cały.

Szewcy przystąpili do pracy

W dniu wczorajszym został ostatecznie zakończony trwający od dłuższego czasu strajk szewców. Pracodawcy zawiadomili inspektora pracy, że dodają do poprzednio ponowionego pierwotnie cennika jeszcze 10 proc.

Czeladnicy szewccy warunki te przyjęli i przystąpili do pracy (r)

Podłoże ponurej zbrodni przy ul. Piotrkowskiej 176

Nieszczęsna ofiara znosiła przez 13 lat najokropniejsze męczarnie, zdana na łaskę i niełaskę obłąkanej matki

W związku z podaną przez nas wiadomością o nieludzkiem więzieniu przez 13 lat rodzonej córki dowiadujemy się dziś o dalszych szczegółach.

Przed 40 laty Leizer Rozenberg, syn rabina ze Strykowa, ożenił się z łodzianką Esterą Bertholcówną, która mu wniosła dość znaczny posag.

Niepowodzenia w handlu, jakie stale ścigały Rozenberga, odbiły się w sposób ujemny na jego życiu domowem, wprowadzając w nie

pierwiastek kłótni i niesnasek.

Po kilku latach pożycia Rozenbergowie rozwiedli się. Rozenberg wyemigrował do Ameryki, pozostawiając na łasce losu żonę i trzy córki Chaję, Dwojrę i Surę.

Przez pięć lat Rozenbergowa nie miała żadnych wiadomości o mężu, dopiero po upływie tego czasu dowiedziała się, iż mąż jej

ożenił się powtórnie

z chrześcijanką i, że mu się bardzo dobrze powodzi.

Wówczas krewni Rozenbergowej oskarżyli go o dwużeństwo.

Na skutek tego oskarżenia Rozenberga

aresztowano i osadzono w więzieniu

w Chicago, po upływie jednak dwóch miesięcy zwolniono go, ponieważ nadeszły z Łodzi papiery, stwierdzające rozwód jego z pierwszą małżonką.

Rozenbergowi powodziło się w Ameryce bardzo dobrze, to też postanowił sprowadzić do Ameryki, za zgodą żony, córki z pierwsze go małżeństwa.

Wysłał im tedy do Łodzi karty okrętowe oraz pieniądze na podróż.

Córki przyjęły tę wieść z ogromną radością, spotkały się jednak ze

zdecydowanym oporem

matki. Dopiero w roku 1909 najstarsza córka Chaja

uciekła od matki

i wyemigrowała do Ameryki, a w pięć lat potem druga córka Dwojra poszła w jej ślady.

W domu pozostała tylko najmłodsza — Sura.

Po ucieczce dwuch starszych córek Estera Rozenberg

popadła w obłąkanie

wskutek silnej depresji moralnej.

I oto pragnąc zapobiec ucieczce trzeciej córki, 18-letniej Sury, zamknęła ją w mieszkaniu na klucz, ostrzegając, że skoro tylko wyjdzie na ulicę

niemcy ją zabiją.

Ponieważ Sura opierała się energicznie temu pozbawieniu wolności, obłąkana matka zdobyła się na straszny czyn: **skrępowała jej ręce i nogi, a następnie szyję**

przywiązała do haku, wbitego w ścianę.

Katowała ją w nieludzki sposób, aż

biciem i głodem

doprowadziła nieszczęsną ofiarę do obłędu.

Postradawszy zmysły Sura przestała reagować na wszystkie katusze.

I dopiero po 13 latach dowiedziało się społeczeństwo łódzkie o potwornej zbrodni obłąkanej matki, przeciw której władze śledcze nie mogą nawet wdrożyć dochodzenia.

F.

ŁÓDŹ W NOWEJ SZACIE

Rewelacyjne cyfry odrestaurowanych domów

Na skutek polecenia ogólego w całym kraju p. ministra spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowskiego w sprawie utrzymania czystości Komisarjat rządu na m. Łódź pod kierunkiem energicznego komisarza rządu, p. St. Iżyckiego, przeprowadził **bardzo ożywioną** akcję odczyszczenia miasta.

Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatnich czterech miesięcy, t. j. od czerwca do 1 października odrestaurowano guntownie w samej Łodzi aż **1283** domy. Jest to wprost cyfra **rekordowa**, jeśli się zważy, w jakich warunkach i okolicznościach ta akcja jest przez łódzki komisarjat rządu prowadzona. Wszak częstokroć władze muszą się uciekać do surowych zarządzeń administracyjnych, bo do nakładania wysokich kar pieniężnych i aresztu do jednego miesiąca na tych opornych właścicieli domów, którzy nie rozumieją doniosłej dla miasta jego higjeny i zdrowia mieszkańców akcji odczyszczającej.

W każdym razie należy podkreślić, że większość kamieniczników **idzie na rękę władzom**, wykonując ściśle wydane zarządzenia.

To też delegat p. ministra Składkowskiego, o ile zawita do Łodzi dla kontroli, czy zarządzenie p. ministra jest i w jakim stopniu wykonane, będzie miał okazję zameldować, że Łódź przybiera powoli **wygląd czystego miasta.** Naturalnie, niemała w tem zasługa p. komisarza Iżyckiego, który swoim wysokim taktem i zrozumieniem swojego zadania obywatela-urzędnika umie **osobiście wpłynąć** na pomyślny przebieg całej akcji, która trwa jeszcze i do zimy wyda nowe owoce.

Sprawcy kradzieży we „Współdzielni Spożywców" przed sądem

Przykładna kara dla złoczyńców mienia społecznego

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę zawodowych złodziei i złodziejek, którzy stanowili plagę przedmieść.

Szajka ta, składająca się z 3-ch mężczyzn, Władysława Sobolewskiego, trzykrotnie karanego już za kradzieże, Kazimierza Zalasy, również karanego trzykrotnie i Leopolda Rozentala oraz z 4-ch kobiet: Marji Kucner, lat 52, Michaliny Karaś, lat 32, Zofji Morawskiej, lat 29 i Marji Piotrowskiej, oskarżoną była o kradzież w sklepie „Powszechnej Współdzielni Spożywców".

Spłoszeni w czasie okradania sklepu złoczyńcy zdołali tylko skraść tytoń, papierosy i znaczki pocztowe na sumę 750 złotych oraz 25 złotych gotówką. Sprawców kradzieży udało się jednak policji odszukać i stawić przed sądem.

Po zbadaniu świadków i przemówieniu prokuratora Fejta Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Władysława Sobolewskiego i Kazimierza Zalasę po 4 lata więzienia, Leopolda Rozentala na 2 lata, Marjannę Kucner na 10 miesięcy, Michalinę Karaś na 2 mesiące, zaś Zofję Morawską i Marjannę Piotrowską po jednem miesiącu więzienia.

Z.

Obrazki sądowe

Nie wzbogaciła się na maśle

W historji Łodzi mają Bałuty kilka swoich kartek, które, jeżeli opierać się będziemy na danych z urzędu śledczego, niezbyt pochlebnie świadczą o tej dzielnicy.

Bogiem a prawdą, to nie wiem dlaczego Bałuty mają taką fatalną opinję. Przecież ludzie, którzy tam mieszkają, podobni są w swych dążeniach i celu do ludzi mieszkających w śródmieściu.

Krótko powiem: i tu i tam każdy chce zrobić „forsę". Różnica jest tylko taka, że bałuciarze chcą się zbogacić w wybitnie szybkiem tempie, przeto nie przebierają specjalnie w środkach.

„Gdy światła latarń zapłoną", jak głoszą słowa piosenki, bohaterowie ulic Kielma, Zawiszy, Cymera wynurzają na połów.

Gdzieś w ciemnym zaułku przycapią „frajera", czyli człowieka spokojnego i posiadającego trochę grosza, błysną mu stalowym ostrzem noża przed oczyma i groźnie wezwą:

— Dawaj pieniądze!

Wystraszony przechodzień, któremu życie milsze jest niż pieniądze, oddaje rycerzom ciężko zapracowane grosze.

Ale są jeszcze innego rodzaju zdobywcy szybkiego grosza i nawet są może gorsi.

Tego rodzaju amatorów szybkiego zbogacenia się wytworzył okres powojenny, a których pospolicie nazywa się „paskarzami".

Nie trzeba chyba pisać, że najbardziej pogardzani są paskarze artykułami pierwszej potrzeby i tych władze bezpieczeństwa starają się jaknajusilniej tropić.

Na Bałuckim Rynku sprzedawała masło mieszkanka ulicy Kielma, Franciszka Błaszczyk, z zawodu handlarka.

Ceny, jakie pobierała za masło, były o złotówkę na kilogramie wyższe, aniżeli ustalili kupcy w porozumieniu z Komisarjatem Rządu.

Franciszka Błaszczyk znalazła się przed sądem dla spraw o lichwę, oskarżona o nadmierne pobieranie cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Sąd skazał ją na dwa tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny.

W kołowrocie wielkomiejskim

W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie Kasy Chorych do lokalu IX komisarjatu P. P. w celu udzielenia pomocy Romanowi Krzyżanowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Wilanowskiej 7, któremu nieznany napastnik zadał nożem głęboką ranę w głowę.

* * *

Przy ulicy Wójtowskiej 13 w mieszkaniu Balcarków pokłuci zostali nożami przez pijanych osobników Józef i Marja Balcarkowie. Zawezwane pogotowie Kasy Chorych udzieliło pomocy ofiarom nożowych porachunków.

* * *

W dniu wczorajszym na Placu Reymonta na przechodzącego Bolesława Jeżyńskiego napadli bandyci i poranili go nożami tak dotkliwie, że musiano zawezwać pogotowie Kasy Chorych, które po udzieleniu pomocy odwiozło go domu w stanie bardzo osłabionym.

* * *

Przy ulicy Oficerskiej 5 w trakcie wynikłej kłótni, porąbany został siekierą przez sąsiada swego Stanisława Framarczyka 40-letni ludwik Piątkowski.

* * *

W czasie zabawy w lokalu dzielnicy N. P. R. przy zbiegu ulic Kątnej i Wólczańskiej Stanisław Andrzejak pobity został tępem narzędziem przez jakiegoś wojskowego, który zdołał zbiec. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

NOS.

Nos, proszę państwa, jest to organ bardzo wielostronny i czuły. Nosy bywają rozmaite: długie i krótkie, grube i cienkie, z dużemi i małemi dziurkami, z włoskami lub bez włosków, proste i garbate, słowem — jakie sobie kto życzy. Bywają również nosy wrażliwe i nosy nieczułe. Jeden nos na parterze już poczuje, co gotuje na obiad sąsiadka z czwartego piętra, a drugiemu naleją do śledzia nafty, a on będzie myślał, że to ocet. Nosy, proszę państwa, bywają białe, żółte, czerwone i fioletowe.

Mamy więc kolosalny wybór, każdy może sobie znaleźć, jaki mu się spodoba.

Znałem kiedyś pewien nos, który wyglądał zgoła niesamowicie. Czerwony, niczem lista Nr. 5, pękaty, przypominał wyglądem swym Giewont. Pełno na nim było wzgórz i dolin i jeśli ktoś był amatorem mógłby na nim urządzić całkiem oryginalną i nie pozbawioną swoistych emocyj przechadzkę.

Taki pan byłby przyjacielem nosów. Niestety pan Adolf Nowak, spędzając wczorajszy wieczór w restauracji przy ulicy Pomorskiej Nr. 129 natrafił na gościa, który był wrogiem nosów. Nie wiemy, czy tajemniczemu gościowi nie podobał się kształt lub kolor nosa pana Adolfa, faktem jest jednak, że zapałał do nosa tego nieposkromioną nienawiścią i postanowił go zmiażdżyć i unicestwić. Trudno. Alkohol poddaje niesamowite pomysły i taki „podgazowany" pan nie ma nic lepszego do roboty, tylko wprowadzić go w czyn.

Wyobraźcie więc sobie, moi państwo, zdumienie, ból, rozpacz i wściekłość pana Adolfa Nowaka, gdy nagle ze świstem i turkotem przyleciał niby bomba z końca restauracyjnej sali, wielki, ciężki kufel od piwa i bęc go w nos.

Ten czuły i delikatny organ powonienia uległ zmiażdżeniu.

Tajemniczy wróg nosów i kuflowy strzelec ulotnił się, a nieszczęśliwym nosem pana Nowaka zaopiekował się lekarz pogotowia.

S.

NIESZCZĘSNY KRAJ

Nieustanne trzęsienia ziemi grożą zagładą Krainie Wschodzącego Słońca

Przed miesiącem Japonja obchodziła tragiczną rocznicę. Przed 4-ma bowiem laty, z początkiem września 1923 r. straszna katastrofa trzęsienia ziemi w Tokio i Jokoha mie zniszczyła olbrzymią połać kraju, spowodowała miljonowe straty, zniszczyła 120,000 istnień ludzkich.

Rząd japoński postanowił z rocznicy tego dnia (1 września) uczynić wielki narodowy dzień pokuty i skupienia wszystkich sił i pracy nad odbudową ,nad ujarzmieniem wszelkich zbyt nowoczesnych prądów, nad powrotem do starych tradycyj.

To poważne, uroczyste, oficjalne święto zasadniczo się nie powiodło. Wykonano tylko w pewnej mierze wielki program święta. Ministrowie, ojcowie miasta i cały świat urzędniczy — zjawili się w Tokio na wielkiem żałobnem nabożeństwie w miejscu, w którem w czasie tragicznej katastrofy 32,000 ludzi poniosło śmierć w płomieniach. W związku z tą rocznicą wydano mnóstwo odezw, wygłoszono wiele mów, które na falach powietrznych niosły przez cały kraj pochwałę narodowej energji w dotychczasowem dziele odbudowy kraju i zachętę do dalszego owocnego wysiłku. Specjalnie wystawa i przedstawienia kinowe w parku Higyia ukazywały obrazy miasta Tokio po trzęsieniu ziemi i w chwili obecnej. Rozmaite związ. młodzieży rozdawały publiczności ulotki, wzywające do wielkich cnót obywatelskich. Zbierano też pieniądze na cele budowy pomnika, który ma upamiętnić tragiczną chwilę trzęsienia ziemi.

Wrogowie alkoholizmu zorganizowali wielki pochód z pochodniami i tablicami, które miały być propagandą dla abstynencji i wykazywały, że kłopoty finansowe państwa przestałyby istnieć, gdyby cała ludność zgodnie i gremjalnie zrezygnowała z używania ulubionej wódki z ryżu. Na t. zw. Ginza, naj bardziej handlowo ożywionej ulicy w Tokio, członkowie jakiegoś towarzystwa patrjotycznego starali się przy pomocy jaskrawych przemówień wykazać „niebezpieczeństwo strojów nowożytn." i zachęcać młodzież do powrotów do cnoty, skromności i prostoty.

Mimo to wszystko i obok tego wszystkiego życie szło dalej tym samym trybem i mało kto z szerokiej publiczności troszczył się o wszystkie te szumne mowy i cały aparat uroczystości, zakrojony na wielką skalę. Na dwie minuty przed godziną 12 w południe w chwil, gdy przed czterema laty dał się odczuć pierwszy tragiczny wstrząs, miał na ulicach zamrzeć wszelki ruch. Wszystkie pojazdy i wszyscy ludzie mieli stanąć jedną minutę i trwać w milczeniu przy dźwięku syren fabrycznych i dzwonów, bijących we wszystkich świątyniach. I ta jednak „minuta milczenia", nakazana przez władzę, zawiodła. Ludzie porwani szybkiem tempem obecnego życia, śpieszący się do rozmaitych spraw i interesów nie mieli czasu nawet na jednominutową przerwę. Na ulicy więc przystawali tylko stosujący się do wyższych nakazów urzędnicy i ci, którzy z urzędu wygłaszali oficjalne przemówieia. Pozatem wszystko szło swoim trybem.

A jednak błędnem byłoby mniemanie, że mieszkańcy Tokio lekkomyślnie zapomnieli lub też zapomnieć chcieli o rocznicy upamiętniającej katastrofalny dzień. W tem tragicznem mieście istnieją jeszcze na każdym kroku ślady zniszczenia, wywołanego trzęsieniem ziemi przed czterema laty. Obok nowopowstałych budowli betonowych, obok rozszerzonych ulic i świecących nowością domów — istnieją jeszcze tu i ówdzie prowizoryczne baraki, dające schronienie ludziom, pozbawionym dachu nad głową. Ktoby zaś, mimo te widoczne ślady klęski żywiołowej chciał czy mógł zapomnieć o tragicznych chwilach, temu sama przyroda przypominała w gwałtowny sposób o tem, co było i co w każdej chwili w tym najtragiczniejszym z krajów może się powtórzyć.

W okresie bowiem od 1 czerwca 1923 r. do 31 sierpnia 1927 r. zdarzyło się w Tokio, jak stwierdzają zestawienia seismografów, 1683 trzęsień ziemi, ostatnie zaś w wilję „dnia narodowych rozpamiętywań".

Było to najbardziej namacalne przypomnienie katastrofy z przed czterech lat i groźne memento na przyszłość.

Walka z opozycją w Rosji Sowieckiej

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Moskwa, we wrześniu.

Duże wrażenie wywołują w tutejszych kołach politycznych ujawnienia raz po raz jaczejek opozycji przeciwko obecnemu ustrojowi państwowemu i władzy sowieckich carów. Charakterystyczne, że większość tych jaczejek, konspirujących przeciwko władzy sowieckiej, składa się z samych komunistów i socjalistów, którzy nie mogą pogodzić się z bezwzględnością i zachłannością dzisiejszych rządowych stosunków w Rosji Sowieckiej. Ostatnio, jak wiadomo, zostało aresztowanych 14 opozycjonistów, o których to „robocie" podaje komunikat specjalnej moskiewskiej komisji śledczej, opublikowany 29 b. m., bliższe szczegóły.

Z tego komunikatu dowiadujemy się, że specjalna tajna organizacja rozwijała ożywioną działalność, mającą za cel **podważenie** jedności partji komunistycznej i **utworzenie nowej partji.** Organizacja rozporządzała własną drukarnią i dużymi środkami materjalnymi. Najbardziej czynnymi byli komuniści: Herdowski, Worobjew, Ochotnikow, Rabinowicz, Dwores, Karin, Kaplińska, Władimirow, Pewzner, Gutman, Maksimow, Mraczkowski i Zwierew.

W domu Herdowskiego była urządzona wspaniała drukarnia wraz z maszyną rotacyjną, obsługiwaną przez 3-ch bezpartyjnych. Na czele pracy wydawniczej stał Worobjew, natomiast całą organizacją kierował zasłużony komunista, prezes specjalnego stalowego trustu, Mraczkowski. Tenże właśnie udzielał organizacji całego szeregu świadczeń i dostarczał **tajnych dokumentów** partyjnych, kompromitujących działalność rosyjskiej partji komunistycznej. Maszynę rotacyjną spiskowcy zakupili na mocy dokumentu, wydanego przez komisarjat dla związku syndykatów. Dokument ten był skradziony przez Rabinowicza.

Cała praca była podzielona bardzo starannie między poszczególnych członków organizacji. Każdy miał powierzone obowiązki i każdy je musiał wypełniać, stosując się ściśle i bezkrytycznie do wydanych zarządzeń przez Mraczkowskiego.

A więc, naprz. Kaplińska zajmowała się redagowaniem opozycyjnego tygodnika p. t. „Czerwona armja i marynarka". Artykuły pisane i zbierane przez Kaplińską, były bardzo ostro wymierzone przeciwko stosunkom, panującym w sowieckiej armji.

Wskutek jednak denuncjacji cała organizacja i jej główni przywódcy dostali się w ręce agentów czerezwyczajki. Podczas śledztwa oskarżeni przyznali się jednomyślnie do swojej działalności i oświadczyli, że, jako prawi komuniści, będą nadal prowadzili ożywioną działalność, mającą na celu **„uzdrowienie"** stosunków w dzisiejszych sferach rządowych w Rosji Sowieckiej.

W końcowym swoim raporcie komisja śledcza postawiła wniosek o wykreślenie z rosyjskiej partji komunistycznej wszystkich 14 oskarżonych. Powyższy wniosek musi być zatwierdzony przez centralną komisję śledczą, urzędującą przy komitecie wykonawczym rosyjskiej partji komunistycznej.

T. K.

Dlaczego p. inspektor grał rolę zmarłego

I w jaki sposób nagle odżył

W Lipsku zdarzył się niedawno wypadek, przypominający w zupełności dramat Tołstoja: „Żywy trup" „Tragedja" rozwinęła się jednak nie przed oczyma teatralnej publiczności, lecz przed kratkami sądu przysięgłych w Lipsku.

Inspektor rolniczy, Mücher, który kilkakrotnie już popadał w konflikt z kodeksem karnym, w lipcu ubiegłego roku skazany został przez sąd przysięgłych za defraudację i inne pomniejsze przestępstwa łącznie na półtora roku więzienia. Ponieważ jednak p. inspektorowi wcale nie uśmiechało się w samotnej celi więziennej rozmyślać nad marnościami tego świata, złożył żądaną kaucję w sumie 6000 marek i został zwolniony z aresztu.

Czując się nieskrępowanym narazie począł czynić starania o odroczenie kary, w czem był mu pomocny jego zastępca prawny, któremu w istocie udało się uzyskać w ministerstwie sprawiedliwości odroczenie kary aż do 27 grudnia 1926 roku.

Dzień, w którym p. inspektor miał rozpocząć odsiadywanie kary, zbliżał się. Nie w smak mu jednak było wyrzec się wszystkich przyjemności połączonych ze świętami Bożego Narodzenia, przeto przyszła mu zbfawcza myśl: ogłosi się umarłym i w ten sposób pobuja sobie nadal na wolności.

Więc nasamprzód ukradł naczelnikowi urzędu pieczątkę urzędową i wystawił sobie prawomocne zezwolenie na zamówienie innych pieczęci urzędowych. Następnie postarał się przy pomocy wspólników o potrzebne formularze dowodu śmierci, które po należytem wypełnieniu zaopatrzył pieczęciami urzędowemi i tem samem stwierdził swój własny zgon. Nie zapomniał przytem podyktować swojej gospodyni list do sądu przysięgłych w Lipsku, w którym donosi o swoim nagłym zgonie na udar sercowy, dołączając przytem fałszywe dokumenty. Również i prokuratora przy sądzie najwyższym zawiadomił w podobny sposób o swoim zgonie.

Sfałszowane dokumenty zrobiły swoje. Inspektora Müchera skreślono z listy żywych, akta sądowe zamknięto, kaucję skreślono. W ten sposób Mücher stał się nieboszczykiem, żył jednak rozkosznie dalej, zapominając wspólników swoich, którzy mu byli pomocni przy drukowaniu fałszywych formularzy, odpowiednio wynagrodzić.

I to go zgubiło.

W jakiś czas bowiem później jeden z jego wspólników z powodu innego czynu karygodnego został aresztowany; udało mu się jednak uciec. Wówczas przypomniał sobie swego „zmarłego" przyjaciela Müchera i udał się doń, chowając się przed pościgiem Mücher zdawał się być bardzo uradowany przybyciem przyjaciela, przyjął go gościnnie, lecz skrycie zawiadomił urząd policyjny o jego obecności i kazał go aresztować. Do żywego oburzony tym zdradzieckim postępkiem przyjaciela, wyśpiewał podczas badania wszystko... „Żywy trup" został aresztowany i musiał przed sądem odpowiadać za swój nagły zgon. Tym razem jednak udar sercowy nie nastąpił, gdy sąd za nagłą i niespodziewaną śmierć wynagrodził dowcipnego p. inspektora dwuletniem więzieniem. Wspólnik zaś jego, który mu w swoim czasie tak ułatwił rozstanie się z tym światem, odpokutuje również za swój samarytański czyn 6 - miesięcznym domem poprawy. (wm)

Turcja wprowadza system dziesiętny

Komisarz dla handlu i przemysłu w Turcji Rahmi bej oświadczył w tych dniach przedstawicielom prasy, że między projektami ustaw jego resortu, które są przygotowane do wniesienia przed forum parlamentu natychmiast po jego zebraniu się, znajduje się również projekt wprowadzenia systemu dziesiętnego miar i wag.

Równocześnie zostają zniesione używane dotąd miary i wagi, a mianowicie: pik czyli arszyn (0.68 m.) jako miara długości, pik kwadratowy (0.4624 m²) i deunem (919.30 m²) jako miara powierzchni, oka (1,284 kg.), kilee (20 oka), kantar (około 25 kg.). czeki (4 kantary) i miskal (0.004815 kg. — dla mierzenia oleju różanego) jako miary ciężarów i płynów.

Przytem warto nadmienić, że już w roku 1871 sułtan Abdul - Azis po powrocie z podróży po Europie Zachodniej w drodze cesarskiego **irade** (rozporządzenia) nakazał wprowadzenie francuskiego systemu decymalnego, rozkaz jednak pozostał dotąd martwą literą.

Obecnie jednak jest nadzieja, że rząd Kemala Paszy, który pokazał, że potrafi występować z całą energją i stanowczością, będzie umiał wprowadzić w życie to, co ustawą już zostało nakazane. (wm)

Tajemnica „Niebieskiej Rzeki"

Z Piotrogrodu donoszą, że staraniem tamtejszego Towarzystwa geograficznego w najbliższem czasie wyruszy wielka ekspedycja celem zbadania największej rzeki Azji — **Jangtsekiang** (t. zn. Rzeka Niebieska). Na czele tej ekspedycji stanie znany podróżnik-badacz — prof. Kozłow, który o tej tajemniczej rzece wyraża się, jak następuje:

Rzeka Jangtsekiang do tych pór nie jest zupełnie zbadana, chociaż od wielu już lat oczy geografów całego świata są nią zwrócone. Górny bieg rzeki — w szczególności — tak samo mało jest znany, jak biegun północny.

Do zadań ekspedycji należeć będzie przedewszystkiem zbadanie dopływów na obszarze górnego biegu olbrzymiej rzeki, biorących swój początek poza granicami Chin w wyżynie tybetańskiej a przepływających przez niezbadane obszary potężnych pasm górskich Kwen - Lun. Ekspedycja będzie zmuszona prace swoje przeprowadzać wśród trudnych warunków, najczęściej w górskich pasmach, wznoszących się w niektórych miejscach na wysokość 5000 m. Te pasma górskie były zawsze postrachem podróżników nietylko z powodu stromych stoków, zimna i burz, lecz jeszcze bardziej z powodu nader rozrzedzonego powietrza. .Oprócz tego ekspedycja zbada również florę i faunę (świat roślinny i zwierzęcy) w dolinach Niebieskiej Rzeki, rozciągających się wzdłuż wschodniej granicy Tybetu.

Uczeni zachodnio - europejscy przypuszczają, że rosną tam obszerne lasy z drzew liściastych i szpilkowych, z potężnych krzaków i drzew owocowych. Fauna tego niezbadanego dotąd kraju również jest jeszcze jedną wielką zagadką. (wm)

Przymusowe lądowanie „Goljata"

Z Włocławka donoszą nam:

Poważniejsza katastrofa spotkała samolot opylający lasy „Goljat' (patrz wczorajszą korespondencję z Włocławka!), który wskutek defektu lewego motoru omal że nie uległ strasznej katastrofie, ponieważ w krytycznej chwili znajdował się nad lasem. Dzięki przytomności umysłu pilota samolot spadł na tor kolejki wąskotorowej.

Uderzenie musiało być silne, skoro nasyp i szyny zostały zniszczone tak, że nawet ruch kolejowy wstrzymano.

„Goljat" uległ poważnemu uszkodzeniu.

Oryginalny pomysł Anglika

W Anglji żywo obecnie dyskutowany jest projekt, zmierzający ku numeracji stronnic w odwrotnym porządku. Inicjatorzy motywują go względami natury psychologicznej, — dla każdego mianowicie, ważnem jest nie to, wiele stronnic już przeczytał, ale raczej ile pozostało mu do skończenia książki. Numerowanie kartek w odwrotnym porządku zaspakajają odrazu tę ciekawość, oszczędzając kłopotliwego dla słabych matematyków odejmowania.

Walka z tygrysami

na francuskim parowcu

Na francuskim parowcu „Saint Etienne", który wiózł w tych dniach większy transport dzikich zwierząt, przeznaczonych dla ogrodów zoologicznych w Londynie i Manchesterze, nastąpiła eksplozja kotła, wskutek czego okręt począł tonąć. W zamieszaniu, jakie przytem powstało, udało się tygrysom i małpom wyrwać się z uszkodzonych klatek i wydostać się na pokład. Załoga okrętu zmuszona była skryć się do kajut, skąd otworzyła ogień karabinowy na rozjuszone zwierzęta.

Ilu jest żydów na świecie

Według statystyki ostatniego roku ilość żydów na kuli ziemskiej wynosi przeszło 14 miljonów, w tem 9,232,576 przypada na Europę, 3.884.089 na Amerykę, 596022 na Azję i 426,253 na Afrykę. Największą ilczbę mieszkańców - żydów wykazują Stany Zjednoczone, drugie miejsce zajmuje Polska, trzecie Ukraina. Z państw Europy Zachodniej Rzesza Niemiecka liczy 600 tysięcy izraelitów, Anglja 300 tysięcy i Francja 150 tysięcy.

Europejskie konjunktury włókiennicze

Zagadnienia angielskiego przemysłu wełnianego

Anglja pod względem włókienniczym nie jest dziś ziemią obiecaną. Niedawno pisaliśmy na tem miejscu o jej trudnościach organizacyjnych, wynikających z niepewnych ciągle jeszcze, a zdaje się niezbyt różowych, wyników zbiorów bawełny w Stanach Zjednoczonych, co niewątpliwie odbije się na gospodarstwie społecznem Wielkiej Brytanji. Dzisiaj chcielibyśmy zwrócić uwagę na trudności angielskiego przemysłu wełnianego.

Dowodem powagi sytuacji jest wymówienie umowy zbiorowej przez organizacje pracodawców na dzień 26 listopada. Umowa ta pozostawała w mocy zaledwie przez dwa lata. Wymówienie jej jest faktem smutnej konieczności.

Przyczyny tego tragicznego dla nich kroku są liczne i skomplikowane, bezpośrednim zaś powodem jest silna konjunktura niemiecka. Okazuje się. że **niemiecki przemysł wełniany począł zdobywać angielski rynek eksportowy, ale daje się mu we znaki nawet na gruncie angielskim.** Jako atuty wchodzą głównie w grę: **długość dnia pracy, sprawność techniczna i organizacyjna.**

Konkurencja niemiecka nie jest jedyną. Również francuski przemysł wełniany zaczyna działać na rynkach, opanowanych dotychczas przez Anglję. Podczas okresu spadku franka przemysłowcom francuskim eksport doskonale się opłacał — (zjawisko wcale nie obce naszym stosunkom inflacyjnym). Także i obecnie Francuzi nie chcą się wyzbyć tanim kosztem zdobytych rynków, stosują więc t. zw. „dumping". Jest to polityka, polegająca na sprzedawaniu zagranicę pewnego towaru po cenach jaknajniższych, przyczem straty stąd wynikające pokrywa się zwyżką tych samych cen na rynku wewnętrznym. Francuski przemysł wełniany postępuje tak samo, jak nasz węglowy przemysł górnośląski, dążący obecnie do wyśrubowania cen węgla loco, aby utrzymać w posiadaniu zdobyte podczas strajku angielskiego rynki eksportowe.

Angielski przemysł włókienniczy ma przed sobą dwie ewentualności: albo zdoła on **obniżyć płace robotnicze wzgl. przedłuży dzień pracy ponad 8 godzin,** albo też uda mu się przeprowadzić w Parlamencie cła ochronne na wyroby wełniane. Oczywiście, przedstawiciele robotników dążą do zastosowania tego drugiego sposobu. Nie należy się jednak łudzić: Anglja nie jest tak bardzo skorą do wprowadzenia ceł ochronnych. Należy sobie uprzytomnić, że Anglja jest krajem szczególnie liberalnym, że zasadniczo obcą jest wszelkiemu sztucznemu urabianiu rynku . Wreszcie ochrona celna podniesie wewnętrzne ceny towarów wełnianych, co niewątpliwie odbije się także na robotniku, jako na konsumencie. Jest to istotnie błędne koło. Płace angielskich włókniarzy wełnianych są już dzisiaj bardzo niskie.

Ze strony robotników angielskich widać dotychczas pełne zrozumienie dla krytycznego położenia. Zdaje się, że **nie dojdzie ani do strajku, ani też do lokautu.**

Ze strony rynku gotowych wyrobów wełnianych już się odczuwa pewne drgawki i niepokoje. Zakupy wiosenne w Bradfordzie uległy widocznemu zahamowaniu. Sytuacja jest niejasna i kupcy **wolą zachować narazie postawę wyczekującą.**

Najważniejszem zagadnieniem jest to, czy Anglja zdoła złamać swą zasadę liberalizmu i **czy wprowadzi cła na wyroby wełniane? Za czasów spadku franka wniosek podobny pojawił się, ale upadł pod naciskiem olbrzymiej większości parlamentu.** Dzisiejsza sytuacja jest nierównie groźniejsza, gdyż **konkurenci są dwaj i to potężni.**

M. S.

Przemysł metalowy

Fabryki maszyn rolniczych pracują bardzo intensywnie przez cały tydzień na dwie a nawet trzy zmiany, przygotowując się na sezon jesienny. Silny zwłaszcza popyt daje się zauważyć w dziale garniturów młocarnianych i lokomobil parowych. Te ostatnie odczuwały jednak dotkliwie konkurencję zagraniczną. Coraz więcej wchodzą w użycie traktory i silniki spalinowe. Wzwiązku z jesienną uprawą roli wzrasta zapotrzebowanie na pługi mniejsze i wieloskibowe. Przemysł maszynowy bielski pacuje dość dobrze. Fabryki maszyn tkalniczych pracują wprawdzie głównie dla zagranicy, jednakże w ostatnim czasie otrzymują również liczne zamówienia od włókienniczego przemysłu krajowego, który zmuszony jest zakupować obecnie celem zmodernizowania i usprawnienia produkcji, nowe maszyny. Fabryki śrub zawalone są zamówieniami, tak, że zobowiązują się wykonywać zlecenia dopiero za 4 do 5 miesięcy. Przemysł maszyn i materjałów elektrotechnicznych jest dobrze zatrudniony. Fabryki maszyn tkackich w Łodzi powiększyły wskutek bardzo znacznych zamówień liczbę robotników i godziny pracy. Maszyny i urządzenia młyńskie mają w dalszym ciągu stały zbyt zapewniony. Fabryki gwoździ i drutu pracują dobrze, popyt na wyroby emaljowane stale wzrasta. Słabsza konjunktura natomiast daje się zauważyć w dziale konstrukcji żelaznej i mostowych. Naogół przemysł metalowy pracuje pod zn[illegible] pomyślnej konjunktury, o czem świadczy dość wielki spadek bezrobocia w tej gałęzi przemysłu.

Pomorska wystawa drobiu, królików i gołębi

Pomorska Izba Rolnicza urządza wzorem lat ubiegłych II-gą pomorską wystawę drobiu, królików i gołębi w Grudziądzu w czasie od 19 do 22 listopada br. Ta drobna napozór gałąź produkcji rolniczej odgrywa dzisiaj bardzo poważną rolę w bilansie handlowym państwa. Wartość wywiezionych w 1926 roku jaj, oraz pierza, drobiu żywego i bitego itp. równała się wartości wywiezionych 3 głównych płodów rolnych, t. j. żyta, pszenicy i jęczmienia razem wziętych; pierwszych wywieziono bowiem za sumę 78,171,000 złotych w złocie, drugich zaś za 79,024 tys. złotych w złocie.

Na wystawie, której zadaniem jest podniesienie u nas hodowli drobiu, oprócz żywych eksponatów, przewidziany jest bogaty dział nowoczesnych środków pomocniczych w hodowli i środów naukowych. Łącznie z wystawą będzie zorganizowana sprzedaż drobiu, aby hodowcy mogli drogą zakupienia materjału rasowego podnieść stan swej hodowli.

Ożywienie w polskim przemyśle lotniczym

Polski przemysł lotniczy dotychczas jeszcze nie zaopatrywał linji lotniczych w Polsce, obsługując jedynie lotnictwo wojskowe. Ministerstwo Komunikacji dbając o rozwój rodzimego przemysłu i lotnictwa cywilnego, zainicjowało budowę płatowców pasażerskich polskich konstruktorów. Zamiar ten został skonkretyzowany przez polecenie Podlaskiej Wytwórni Samolotów wybudowania metalowego transportowca „Stemal", pomysłu inżyniera - lotnika Malinowskiego. Jeżeli projekt ten w praktyce okaże się dobry, wówczas linje kamunikacyjne uzyskałyby krajowe aparaty już w roku 1928.

Jednocześnie wytwórnie lotnicze w Białej Podlaskiej i Lublinie z inicjatywy Ministerstwa Kamunikacji pracują nad własnemi projektami i realizują ich. Gdyby konstrukcje własne w r. 1928 nie zostały jeszcze wykończone, natenczas przewiduje się budowa samolotów w wytwórniach krajowych według licencyj zagranicznych. W każdym razie zrobiliśmy duży krok naprzód i wszystko przemawia za tem, że dążymy do wyzwolenia się z pod wpływów obcych, szczególniej przemożnego Junkersa.

Szeroka akcja kredytowa
B-ku Gospodarstwa Krajowego

Akcja kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego rozwija się w ciągu ostatnich dwu miesięcy z błyskawiczną szybkością. Lipiec i sierpień r. b. stanowią w dziale kredytu długoterminowego tego Banku okres wręcz przełomowy. W ciągu lipca i sierpnia r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał pożyczek długoterminowych w 8 proc. listach zastawnych i 8 proc. obligacjach komunalnych na imponującą sumę przeszło 48 miljonów zł., gdy w okresie od 1 lipca 1926 r. do 1 lipca 1927 r., to jest w ciągu całego roku tylko na sumę 98 miljonów zł., w okresie zaś od 1 maja 1924 r. do 1 lipca 1926 r. to jest całe dwa pierwsze lata istnienia Banku zaledwie tylko na znikomą sumę 20 miljonów zł. Przeciętna miesięczna suma przyznanych przez B. G. K. długoterminowych kredytów wynosi przeto w okresie **od 1 lipca do 1 września r. b. 24 miljony zł. miesięcznie,** gdy w okresie od 1 lipca 1926 r. do 1 lipca 1927 r. tylko 8 miljonów dwieście tysięcy zł., w okresie zaś od 1 maja 1924 r. do 1 lipca 1926 r. zaledwie tylko znikomą sumę osiemset tysięcy złotych.

Produkcja ropy borysławskiej

W sierpniu b. r. wyprodukowano i odtłoczono w okręgu borysławskim ogółem 4143.75 cystern 10-tonowych, czyli o 142.90 cystern mniej, aniżeli w lipcu b. r. Zmniejszenie produkcji tłómaczy się katastrofą powodzi w Małopolsce wskutek czego szyby przez pewien czas były nieczynne. Poszczególne firmy wyprodukowały następujące ilości ropy marki borysławskiej (pierwsza cyfra z sierpnia, druga dla porównania z lipca b. r.): Limanowa — 668.18 (669.37), cystern, Fanto — 496.06 (480.27), Nafta — 431.28 (453.56), Standart Nobel 328.65 (310.01), Galicja — 291.56 (404), Karpaty — 291.01 (296.27).

W powyższym wykazie wymienione są tylko największe firmy.

W dziale ropy mraźnickiej specjalnej wykazał największą produkcję szyb Lindenbaum XVII — 3.66 cystern, następnie firma Backenroth i Horn — 3.57 cystern, w dziale ropy schodnickiej S. A. dla Przem. Gaz. Ziem. i Oleju Skalnego — 91.82 cystern, Galicja — 51.27, Brzozowski — 19.52. W dziale ropy Zagłębia Urycz - Pereprostyn — Spółka dla Przem. Gaz. Ziem. i Oleju Skaln. — 66.14, Spółka Urycka — 55.38 cystern.

Spółdzielczość w Polsce

Według ostatnich danych statystycznych do Związku Spółdzielni Polskich, którego działalność rozciąga się na województwa centralne i wschodnie, należało na dzień 28 b. m. 260 spółdzielni kredytowych, 18 rolniczo - handlowych, 12 spółdzielni spożywczych, 52 mleczarskich oraz 20 różnej specjalności. Ogółem 362 spółdzielnie.

Podział spółdzielni kredytowych podług województw przedstawia się następująco: 17 w województwie białostockiem, 48 w kieleckiem, 23 w lubelskiem, 52 w łódzkiem (w tem miasto Łódź 12), w nowogródzkiem 8, w poleskiem 10, w warszawskiem 46, w Warszawie 20, w wileńskiem 23, (w tem miasto Wilno 8) w wołyńskiem 13.

Ruch w kierunku zakładania spółdzielni, zwłaszcza kredytowych, jest dość ożywiony, jednakże nie do tego stopnia, aby można było liczyć, że w najbliższej już przyszłości przyczyni się do należytego zagęszczenia sieci spółdzielczej w województwach centralnych i wschodnich.

Ruch budowlany w Polsce

Ruch budowlany jest nadal bardzo ożywiony. Większość wykonywanych budowli przypada wprawdzie na instytucje państwowe, komunalne i społeczne, jednakże daje się zauważyć również dość znaczna inicjatywa prywatna. Fabryki wszystkich okręgów, a w szczególności na Śląsku rozszerzają warsztaty pracy, budują domy robotnicze i czynią cały szereg nowych inwestycyj. Prywatna akcja budowlana w miastach ogranicza się narazie jeszcze ciągle do remontu, nadbudówek i dobudówek, jednakże, jak twierdzą przedsiębiorcy budowlani, w przyszłym sezonie powstanie już cały szereg nowych domów.

Na wsi nastąpiło po zakończeniu najpilniejszych prac żniwnych dość wielkie ożywienie około budowy i remontu budynków gospodarskich i domów mieszkalnych. Bank Gospodarstwa Krajowego udziela w dalszym ciągu kredytów budowlanych wyłącznie na wykończenie rozpoczętych budynków.

Rynek tekstylny w Smyrnie

Smyrneński rynek tekstylny konsumuje rocznie za około 10 milj. dolarów towarów włókienniczych, głównie bawełnianych. Do wiosny b. r. towarów tych dostarczyły przeważnie Włochy, które jednak wobec haussy lira musiały swój eksport do Turcji ograniczyć. Z pośród obecnych konkurentów dla przemysłu polskiego, który zyskuje na rynku smyrneńskim coraz trwalsze podstawy, najpoważniejszymi są w branży wełnianej Francja, Belgja i Niemcy, w branży bawełnianej Anglja, Belgja, Francja i Czechosłowacja. Porównanie cen naszych z zagranicznemi wykazuje, że naogół ceny polskie nie są wyższe od zagranicznych, zwłaszcza, gdy chodzi o artykuły, których jakość nie da się zamaskować. Ujemną stroną jest niedostateczna jeszcze zdolność eksportera w sensie technicznym, i tu, w obecnych warunkach leży problem zdobycia trwałej pozycji przez polskie wyroby w Smyrnie.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA

Warszawa 4. 10. A. W.

Dolary 8.91
Nowy York 8.93
Londyn 43.525
Paryż 35,12
Praga 26.50
Szwajcarja 172.45

AKCJE

Bank Dyskontowy 133
Bank Handlowy 123 — 125
Bank Polski 149.50 — 149
Bank Spółek 90.50 — 93 — 92.50
Zgierz 1.95
Siła 1.06
Częstocice 3.35
Michałów 5.50 — 5.30
Firlej 54
Łazy 0.41
Węgiel 105.50 — 108 — 107
Nobel 50
Cegielski 42.50 — 43.50
Haberbusch 154
Lilpop 35 — 33.75 — 34.75
Modrzejów 9.50 — 9.40 — [illegible]
Norblin 213.50
Ostrowieckie 97 — 98
Pocisk 2.90 — 2.95
Rudzki 60
Starachowice 72,75 — 73.25 — 7.—
Ursus 17
Zawiercie 39
Żyrardów 18.75
Borkowski 3.40 — 3.60

Gram złota na dzień 4. 10. b. r. = 5,9351 zł. (Monitor Polski Nr. 226 z dnia 2. 10. 1927 r.).

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

6% Poż. Dolar 1919-20 85.25
10% Poż Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Państw. B. Rolnego 02.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00

W złotych.

5% Poż Prem. Dolar. 60.20
8% Tow. Kred. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred. Ziemsk. 55,75
8% T. Kred m. Warsz. 76.50 — 76.25 — 76.50
4½% Tow. Kred. m. Warsz. 60.00
8% m.Łodzi 71.25

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI.

Z papierów państwowych mocniejszą tendencję miała tylko 6 proc. Pożyczka Dolarowa, zaś pozostałe były utrzymane przy małych obrotach. Listami zastawnemi interesowano się mniej niż dawniej, przyczem 4 i pół proc. ziemskie oraz 8 proc. miejskie oraz takież m. Łodzi były słabsze. Obligacjami w dalszym ciągu nie obracają prawie że zupełnie, a drobne tranzakcje robiono 5 proc. miejskiemi po 65.

ZBOŻE

Łódź, 4. 10. A. W.

Loco stacja załadowania
Żyto 39.00 — 39.50
Pszenica 49.50
Jęczmień zw. 39.00 — 40.00
Jęczmień brow. 42.00 — 43.00
Owies 34.00 — 35.00
Loco Łódź
Otręby żytnie 26.00 — 27.00
Otręby pszenne 24.00 — 24.50

MĄKA

Ceny orjentacyjne mąki kształtowały się następująco za 100 kg. loco Łódź.

Mąka kaliska żytnia 60% — zł. 64.00
Mąka kaliska żytnia 65% — zł. 61.00
Mąka kaliska żytnia 50% — zł. 67.00
Mąka z prowincji bliższej żytnia I gatunku — zł. 64.00
Mąka pszenna I gatunku — zł. 77.00 do 78.00

ZIEMIOPŁODY

Warszawa, 3. 10.

Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongr. 681 g-l (116) 38.25 — 38.20 — 693 g-l (118) 38.50 — 687 g-l (117) (39.50 — 39.30), Owies kongres. jednolity 34.75, Jęczmień kongres. na kaszę 39.00 — brow. 40.75, — pomorski na kaszę (40.50 — 40.25 — 40.00), Otręby żytnie (22.50), — pszenne 22,00

DRZEWO

Lublin, 3. 10

Deski obrzynane krajowe:(3/4) grubości 70 — (1") 75 — 80 — (1½ i 2") 85 — 90, deski heblowane 100, deski stolarskie 120 — 130, kantówka ciosana 55 — 65 dębina 1 kl. 180, — II kl. 120, za metr sześć. podkłady typu sos. dol. 0.80, reszta typów z należnym rabatem, podkłady dębowe I gat dol. 1.20 — 1.30, planki do 9 cal. Ł. 9/5 za standart., planki 9 i 11 cal. Ł. 10, bindry (22727) cal. do 10,80, bin. (33 cal.) za lagę. Bloki dębowe od 40 do 50 c-n. Ł. 3 sh. 5 za metr. Ceny podane loco st. załad.

Hasło sportowe

Poświęcenie nowego lokalu Ł. T. S. G. (Siła)

Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez prezesa Siły, p. O. Dresslera oraz delegatów poszczególnych klubów sportowych, nastąpiła defilada sportowców czynnych Siły, bardzo barwnie wyglądających w gustownych kostjumach sportowych.

Dział gimnastyczny na przyrządach, prowadzony przez p. profesora Stempla, był jednym z najładniejszych punktów programu. Ćwiczenia dowolne 12-tu gimnastyków wypadły wspaniale.

Nie mniej interesujący, był dział ciężkoatletyczny. Para wagi koguciej w składzie: Majer, eksmistrz Polski i kilkakrotny mistrz województwa, Gross, w ciągu 10 min. walki popisywała się doskonałą techniką, popartą wytrzymałością i nieprzerwaną chęcią zwycięstwa obu zapaśników. Skończyła się ta walka, mimo największych wysiłków wynikiem nierozstrzygniętym.

Kossowski i Hinc (waga średnia), walczyli również zawzięcie i umiejętnie bez rezultatu całe 10 minut. Tu ofenzywa Hinca i świetna obrona piruetami Kossowskiego wywoływały podziw.

Dźwiganie kontynuował, popisując się w dwójkę, p. Mrożewski. I jego oraz jego kolegi, różne specjalne, ciężkie sztuczki wypadły bardzo interesująco.

Naogół, uroczystość otwarcia, wypadła znakomicie, nieujmując nic i części artystycznej, wykonanej przez chór „Concordia" i orkiestrę „Stella", pod batutą p. Bräutigama.

Nowej placówce sportowej, składamy na tej drodze, serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju.

Ł. K. S. (komb.) — CONCORDIA (Piotrków) 7:5 (2:3).

(CS-) Wczoraj odbyły się zawody w Piotrkowie pomiędzy Ł. K. S. (komb.) a Concordją. Wygrała drużyna łodzian w stosunku 7:5 (2:3), przyczem jedyny gracz z pierwszej drużyny Stollenwerk zdobył sam 6 bramek. Kozanecki zdobył 1 goala. Piotrkop-anie grali dobrze.

G. M. S. — P. T. C. 7:1 (1:1).

Zawody w Pabjanicach pomiędzy P. T. C. i G. M. S. przyniosły zasłużone zwycięstwo G. M. S. w stosunku 7:1 (1:1). Gra bordzo żywa ze strony Grona. Sędziował bardzo dobrze p. Bira. Do dalszej gry dopuszczone zostanie G. M. S.

CRACOVIA — REPREZENTACJA ŚLĄSKA 5:3 (3:2).

KATOWICE. aZwody pomiędzy Czarny mi i Ruchem nie odbyły się z powodu święta sportowego i uroczystości otwarcia stadjonu sportowego. Odbyły się natomiast zawody pomiędzy Cracovią a reprezentacją Śląska. Wygrała Cracovia w stosunku 5:3 (3:2). Bramki uzyskali Kałbża i Kubiński po 2 i Gintel jedną. Reprezentacja Śląska składała się również z graczy Ruchu.

Ruch wydawniczy

Wł. Bogatkiewicz.
SYNCHRONISTYCZNE ZESTAWIENIE DZIEJÓW POWSZECHNYCH
część I-sza. Historja Starożytna (Wschód, Grecja i Rzym).
Warszawa 1927 r. Cena 3 zł.

Na początku bieżącego roku szkolnego opuściło prasę niezmiernie pożądane dla szerokiego ogółu wydawnictwo, stanowiące próbę pierwszą w tej dziedzinie, a zapełniające w części lukę, jaka istniała wśród pomocy naukowych historji. Synchronizm historyczny czyli zestawienie faktów dziejowych równorzędnie w szeregu krajów, które przyczyniały się do rozwoju naszej kultury, jest bardzo pożądany nietylko dla uczącej się młodzieży, samouków, ale i dla wszystkich ludzi inteligentnych, którzy pochłonięci pracą zawodową czują potrzebę sprawdzenia swoich wiadomości naukowych w zakresie dziejów ludzkości, a nie mają czasu na szczegółowe studja.

Praca prof. Bogatkiewicza uwzględnia przytem w szerokim zakresie nietylko same fakty, podane oczywiście w porządku chronologicznym, tymczasem w zakresie historji starożytnej, ale i dane odnoszące się do ustroju politycznego i spółczesnego oraz całokształtu kultury świata starożytnego.

Ze względu na poważne i bardzo szczęśliwie pomyślane wydawnictwo prof. Bogatkiewicza, można je z całem zaufaniem oddać w ręce młodzieży i szerokiej publiczności.

RIURIK IWNIEW 11)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Jakże się cieszę — zaszczebiotała — będziesz w tej dzielnicy czuła się doskonale, a przytem to tak blisko od nas. A pan dlaczego nas nie odwiedza? — zwróciła się do Altenberga. — Ach zapomniałam, że nie jestem sama. — Oto Nastusia Niezowiec — przepraszam — obecnie Kroner, moja przyjaciółka. Altenberg, znany poeta, a oto mój nowy wielbiciel Armazi, lotnik.

— Nowy wielbiciel? — roześmiał się Altenberg. — A któż jest stary?

— Jest ich dosyć — rzuciła ze śmiechem Nastusia.

— Nowych czy starych?

— To już wszystko jedno, tembardziej, że ani jedno ani drugie nie obowiązuje do niczego.

— Kto wie! Ale zapomniałam, że pan nie jest wolny.

— To tylko przyjaźń.

— Przyjaźń jest dla kobiety obrażającą.

— Jak dla jakiej kobiety.

— I jak jaka przyjaźń — dorzuciła Nastusia.

Natalja Piotrówna zmieniła temat rozmowy i poczęła wypytywać Nastusię o jej nowe mieszkanie, gdy zaś dowiedziała się, że Kronerowie kupili mieszkanie, wpadła w podniecenie.

— Więc kupiłaś lokal? A czy z meblami?

— Nie. Meble kupujemy sami.

Źrenice Natalji Piotrówny omal nie wyskoczyły ze swej oprawy. I czyniły takie wrażenie, że o ile wyskoczyłyby źrenice, wpiłyby się w źrenice Nastusi, gdyby nie cieniutkie niteczki przyzwoitości, które hamowały ich rozpęd. Zapewne też przeklinała okoliczności, które uniemożliwiały jej zaspokoić ciekawość.

„A ile zapłaciliście? Na raty czy za gotówkę? Skąd wzięliście tyle pieniędzy? Czyżby Kroner ukradł? Oto spryciarz, oto zuch, chociaż z wyglądu mnich, asceta, prokurator".

Ciekawość jej przypominała zachowanie się pieska kręcącego się w pobliżu kostki, podobnie i ona wąchając, przygadując starała się choćby okólną drogą dotrzeć do rzeczy najgłówniejszej, skoro nie mogła tego uczynić wprost.

— A ile pokojów? Trzy?

— Naturalnie! Czyż mieszkanie może być bez kuchni?

— Chciałam zapytać czy są wszystkie wygody?

— Myślisz o wannie? Naturalnie, że jest. Skoro kupuje się lokal, to już ze wszelkiemi wygodami.

— My mamy również ładne mieszkanie, tylko ciasne. Chcemy je zmienić koniecznie. Bardzo się z tego cieszę — dodała wkońcu z miną pogrzebową.

Nastusia obserwowała ją złośliwym uśmiechem. Wiedziała ona, że istnieje pewien gatunek ludzi, którzy cudze powodzenie, nie mówiąc już o cudzem szczęściu, traktują jako swą osobistą stratę.

Im bardziej uśmiechają się, aby wyrazić komuś swą radość, tem bardziej pochmurnieją ich twarze; i odwrotnie, gdy wyrażają współczucie dotkniętemu nieszczęściem, nadają twarzy swej wyraz boleści, oczy ich tańczą niby gimnastycy i płoną wszystkiemi barwami tryumfującej radości.

Natalja Piotrówna poczęła się żegnać. Muszę jeszcze wpaść do kilku sklepów, a później do domu, bo i tak spóźnię się na obiad.

— Niech pan zawoła dorożkę — rzuciła niedbale Armaziemu.

— Według rozkazu — odpowiedział po wojskowemu, udając się po dorożkę.

W przyszłą niedzielę urządzamy wielki wieczór z powodu pewnej rocznicy — rzekła.

— Cóż to za rocznica? — pytał z zaciekawieniem Altenberg.

— Na razie jest to tajemnica. Dowiecie się na miejscu. Zapraszam wszystkich na dziewiątą.

— Czy to będzie coś uroczystego? — pytała Nastusia.

— Nic osobliwego: mały koncercik. Armazi, wskakując w biegu, zaraportował:

— Gotowe!

Natalja Piotrówna zajęła miejsce i dumnie rozejrzała się wokoło, jakby szczycąc się swym rycerzem. Armazi pełen szacunku zajął miejsce obok niej i po chwili zniknęli oboje.

VIII.

— Romanse cygańskie w wykonaniu Olgi Iwanowny Pastuchowej — ogłosiła Natalja Piotrówna.

— Pani jest czarującym conferencierem — szepnął do niej Armazi.

Pochylił się nad nią i w locie musnął jej rękę wargami. Prawdopodobnie dlatego, iż ręka jej była w ruchu. Efekt tego pocałunku wypadł dość śmiesznie i ozgłośnie. niby klaśnięcie.

— Pan zwarjował — szepnęła gniewnie.

— Cóż tak strasznego? — wytrzeszczył na nią oczy Armazi.

— To nieprzyzwoicie.

— Czemuż nie śpiewają romansów? — rozległ się jakiś głos ironiczny.

— Ja nie mogę, doprawdy nie mogę — krygowała się Pastuchowa, wachlując się uporczywie.

Była to otyła, ociężała, nadmiernie upudrowana osoba, ubrana jakby dwudziestoletnia dziewczyna.

— Przecież już panią zapowiedziałam.

— Nie mogę, jak Boga kocham, nie jestem przy głosie.

Natalja Piotrówna szepnęła do ucha aktorki Pyzinoj;

— Zadeklamuj cośkolwiek kochanie. Ta pokraka wykrzywia się niby pensjonarka.

— Chciałabym wystąpić przy końcu wieczoru.

— Nie kochanie, zaraz. Później poprosimy Pastuchową; nie ma ona ani głosu ani słuchu. Drze się jak kot, ale publiczność lubi romanse cygańskie, a przytem Komorowa zawiodła mnie.

— Dobrze więc, zadeklamuję wiersze Altenberga.

— A właśnie jest tutaj.

Kilka młodych aktorek, zajmujących miejsce przy wielkim stole okrągłym, bawiło się niewymuszenie. W środku pomiędzy niemi siedział Altenberg, coś im opowiadając.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.